PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 3 (2945) ROK X ŁÓDŹ, WTOREK 5 STYCZNIA 1954 ROKU CENA 15 GR

1208 stałych kin wiejskich istnieje już w Polsce

W ostatnich latach nastąpił znaczny rozwój sieci kin wiejskich.

Podczas gdy w roku 1950 czynnych było w całym kraju zaledwie 500 wiejskich kin stałych, dzisiaj posiadamy już 1208 takich kin, nadto 203 kina ruchome, które obsługują ponad 3 mln. widzów.

W celu zaspokojenia stale rosnących potrzeb kulturalnych wsi w I kwartale br. zostanie uruchomionych 150 wiejskich kin półstałych. Zadaniem tego typu kin będzie, oprócz wyświetlania filmów w swojej miejscowości macierzystej, obsługiwanie sąsiednich gromad w promieniu do 15 km.

Rozpoczyna się realizacja obowiązkowych dostaw żywca i mleka na r. 1954

WARSZAWA, 4. 1.

Od pierwszych dni bież. roku chłopi przystępują do realizacji obowiązkowych dostaw żywca i mleka na 1954 r. Prawie wszyscy gospodarze otrzymali już zawiadomienia o wysokości tegorocznego wymiaru oraz o terminach dostaw tych artykułów hodowlanych Zgodnie z tezami przedzjazdowymi, ogólny wymiar obowiązkowych dostaw żywca i mleka ustalono na niezwiększonym poziomie, przy czym w 71 powiatach normy obowiązkowych dostaw mleka zostały znacznie obniżone.

Przy ustalaniu tegorocznych wymiarów zostały uwzględnione liczne zwolnienia, obniżenia i ulgi przewidziane dla gospodarstw w obowiązkowych dostawach żywca i mleka. W tym roku wszystkie małorolne gospodarstwa, których obszar nie przekracza 1 ha użytków rolnych, zostały całkowicie zwolnione od obowiązków dostaw żywca i mleka. Z przywileju tego korzysta również, w uzasadnionych wypadkach, wiele gospodarstw o powierzchni do 2 ha użytków rolnych. Na dwa lata od obowiązkowych dostaw żywca i mleka zwolnieni są także osiedleńcy Chłopi, którzy zagospodarowali odłogi, zwolnieni są z obowiązku dostaw artykułów hodowlanych z tych gruntów na okres 3 lat Poza tym rozszerzono ulgi hodowlane i kontraktacyjne oraz ustalono większą ilość artykułów jako zamienników.

„Szybsze podniesienie stopy życiowej trzeba wywalczyć i wypracować"

(Bolesław Bierut)

„Do mojego planu nie wliczam produkcji brakowej"

Cenna inicjatywa załogi wykończalni ZPW im. Łukasińskiego

Podczas wczorajszej narady w świetlicy oddziału wykończalni ZPW im. Łukasińskiego załoga wystąpiła z nową, cenną inicjatywą — wydatnego podniesienia jakości i obniżenia kosztów własnych produkcji.

Analizując dotychczasowe osiągnięcia i braki ustalono, że na każdym odcinku pracy istnieją jeszcze niemałe rezerwy. Wskutek niedostatecznej organizacji pracy np. w farbiarni około 10 proc. produkcji tkanin trzeba było poddawać powtórnemu farbowaniu. Mimo wydatnego usprawnienia procesu prania tkanin, około 1 proc. towaru należało prać ponownie. Z powodu niedostatecznego dopilnowania procesu suszenia, około 5 proc. tkanin wracało do powtórnego suszenia.

Wskutek tych niedomagań towar przeszedłszy kilka faz produkcji musiał być poddany tym operacjom powtórnie. Powiększało to wydatnie koszty

Załoga dokładnie rozważyła te sprawy. Wiele myślał o nich brygadzista farbiarski, tow. Stanisław Tomalski. Na naradzie wystąpił on z konkretnymi wnioskami.

— My, farbiarze — powiedział tow. Tomalski — postanawiamy nie wypuścić braku ze swego odcinka pracy, a jeżeli taki brak powstanie z winy farbiarni, weźmiemy towar powtórnie do produkcji nie wliczając go do planu. Wzywam wszystkich wykończalników, aby rozpoczęli pracę pod hasłem: „NA MOIM ODCINKU, DO MOJEGO PLANU NIE WLICZAM PRODUKCJI BRAKOWEJ".

W dyskusji na naradzie występują również inni farbiarze, folusznicy, robotnicy pralni, prasowalni, suszarek, postrzygalni. Folusznik Józef Hachuła zapewnia w swej wypowiedzi, że załoga zatrudniona przy foluszu wzmoże czujność, aby nie dopuścić do błędów, a jeśli brak zauważy, nie przekaże sztuki do dalszej produkcji, lecz usunie go nie włączając operacji do swego planu. Z podobnym zobowiązaniem występuje przodująca pęczkarka Maria Bichajło i inni.

Załoga wykończalni ZPW im. Łukasińskiego dobrze rozumie wskazania IX Plenum partii, rozumie ona, że wzrost stopy życiowej trzeba „wywalczyć i wypracować".

Apel pionierów współzawodnictwa pod hasłem „Do mojego planu nie wliczam produkcji brakowej" niech szerokim echem rozlegnie się w całym kraju, niech do tego szlachetnego współzawodnictwa na cześć II Zjazdu partii staną zwarcie masy pracujące wszystkich zakładów.

Zimowe rozrywki

Jazda na sankach i nartach stanowi najprzyjemniejszą rozrywkę dla dzieci i młodzieży w okresie zimy Nic też dziwnego, że wszelkie pagórkowate tereny w naszych parkach okupowane są przez małych narciarzy i saneczkowiczów. NA ZDJĘCIU: grupa dzieci używających sportów zimowych w parku Poniatowskiego w Łodzi.

Fot. — M Sz.

Skrócili czas remontu maszyn i narzędzi rolniczych

Każdy dzień przynosi coraz to nowe meldunki o zwycięskim wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wspaniałymi osiągnięciami może poszczycić się załoga warsztatu mechanicznego POM w Strzelcach Wielkich, w pow radomszczańskim, która już w dniu 23 ub miesiąca, tj. przed terminem, zrealizowała podjęte zobowiązania przedzjazdowe, skracając czas remontu maszyn i narzędzi rolniczych, potrzebnych do wiosennej akcji siewnej, o 20 dni

Dzięki zwycięskiej realizacji zobowiązań przedzjazdowych wyremontowano już 30 pługów 17 kultywatorów, 31 kompletów bron i 17 siewników zbożowych.

Współzawodniczą o najwyższą jakość produkcji

Załoga Spółdzielni Pracy Krawieckiej im. S. Engla postanowiła uczcić II Zjazd partii przysporzeniem ludności pracującej miast i wsi konfekcji najwyższej jakości. Pracownicy tej przodującej w kraju spółdzielni wezwali wszystkie spółdzielnie branży krawieckiej w skali krajowej do współzawodnictwa o wykonanie w I kwartale br. planów wartościowych w 102 proc., o oddawanie w 100 proc. produkcji pierwszej jakości, obniżenie kosztów własnych produkcji o 2 proc. i wykonanie planu rozwoju sieci punktów usługowych w 100 proc

Podjęcie przez spółdzielnie branży krawieckiej w całym kraju apelu rzuconego przez załogę Spółdzielni im. S Engla zapewni ludziom pracy dobre zaopatrzenie w należycie wykonaną konfekcję męską, damską i dziecięcą.

Oni przodują

Kazimiera Pacer — kierownik zespołu w oddziale przygotowawczym ŁZPW, wykonała swoje zobowiązanie w 50 proc., uzyskując oszczędność 68 kg przędzy.

Siedmioosobowy zespół śrubownika z ŁZPW, Jana Błaszczyka, w ramach Czynu Przedzjazdowego przekroczył swoje zobowiązanie uzyskując o 1,5 proc. wyższą jakość produkcji.

Dla uczczenia II Zjazdu PZPR przodująca prządka z ŁZPW, Stanisława Krzemińska, postanowiła poprawić jakość produkcji o 0,5 proc. Stanisława Krzemińska uzyskuje obecnie o 1 proc. więcej przędzy lepszej jakości.

Fot. — M. Sz.

Brygady młodzieżowe

- z ŁZPO
- ZPDz im. Ofiar 10 Września
- ZPZ im. Niedzielskiego

meldują o realizacji zobowiązań

Niemal ze wszystkich zakładów pracy napływają do naszej redakcji meldunki o wykonaniu przez młodzież zobowiązań produkcyjnych, podjętych dla uczczenia II Zjazdu partii.

W ŁÓDZKICH ZAKŁADACH PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO zespół młodzieżowy Ireny Koprówki, który podjął dodatkowe zobowiązanie uszycia w grudniu ponadplanowo 200 koszul, w dniu 31 grudnia ub r. zameldował o wykonaniu podjętego zobowiązania Podobne zobowiązanie podjął i zrealizował zespół młodzieżowy Przybylskiej, dając 505 koszul ponad plan

W ZPDz IM. OFIAR 10 WRZEŚNIA zobowiązania przedzjazdowe do dnia 24 grudnia ub. r. zrealizowało 206 ZMP-owców. Brygada młodzieżowa Zdzisławy Górczyńskiej w grudniu dała dodatkowo 196 kg przędzy zamiast 118 kg. przewidzianych w zobowiązaniu.

Brygady młodzieżowe im. Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej z ZAKŁADÓW IM. J NIEDZIELSKIEGO zobowiązały się do dnia 16 stycznia wycerować dodatkowo 2 400 m tkanin Do dnia 2 stycznia br. zobowiązanie to zostało już wykonane w 80 proc. W brygadach tych wyróżniają się Romana Szczerba i Czesława Brotoń.

W interesie ludzi pracy

Sesje inauguracyjne czterech nowych DRN w Łodzi

W ciągu dwóch miesięcy wybudowano na trzech krańcach miasta nowe, ceglaste, podłużne budynki. Spieszyły się załogi budowlane z ukończeniem robót. Nic dziwnego Uchwała Prezydium Rady Narodowej m Łodzi o nowym podziale administracyjnym miasta miała wejść w życie z początkiem stycznia br. Dziś na frontonach nowych siedzib DRN widnieją już wywieszki szkarłatnego koloru o białych lśniących napisach.

Siedem dzielnicowych rad narodowych przystępuje do pracy Siedem dzielnicowych rad za pomocą swych radnych jeszcze bardziej wzmocni więź władzy ludowej z masami pracującymi, by wspólnymi siłami podnieść dobrobyt ludzi pracy, wspólnie budować socjalizm w Polsce.

W idzew — przed wojną najbardziej zaniedbana dzielnica robotnicza. Drewniane domki kryte papą, o przekrzywionych, małych okienkach kontrastowo odbijają się od olbrzymich murów fabryk włókienniczych. To pozostałość ustroju kapitalistycznego. Kosztem Widzewa tuczyli się tu zagraniczni i rodzimi fabrykanci. W pachnących kwieciem sadach mieściły się pałace Konów, a w dusznych, małych izdebkach gnieździły się rodziny prządek i tkaczy, w cuchnących bajorach bawiły się dzieci robotnicze. Lecz Widzew walczył. Nie darmo zwano go — Czerwonym Widzewem. Dziś robotnicy Widzewa stali się współgospodarzami fabryk, domów i pałaców. Dziś oni decydują o swych losach.

Na uroczystą sesję inauguracyjną nowoutworzonej DRN zebrali się przodujący robotnicy, inżynierowie, nauczyciele i chłopi Widzewa, by wybrać terenową władzę ludową.

Wśród radnych wiele młodych twarzy: przodujący ślusarz - brygadzista Stanisław Pluska, dublaczka z Zakładów 1 Maja Danuta Dworczyk, młody technik Zygmunt Staroń, rachmistrz zakładowy Anna Złotnicka, Jan Słodkowski — magazynier DMR i inni. Młode pokolenie będzie tu korzystać z doświadczenia starszych działaczy robotniczych — Wacławy Skupińskiej, Romana Piątkowskiego, Heleny Dolewki i innych. Wspólnie radzić będą, jak upiększać swoją dzielnicę, jakie stworzyć tu warunki, by ludzie żyli lepiej i dostatniej. A potrzeby są wielkie.

Niektórzy radni zastanawiali się już nad tym i przybyli tu z gotowymi wnioskami. — Nie ma u nas zakładu gastronomicznego — mówi radna Aleksandra Glinkowska, pakarka z Zakładów im Sawickiej. Nie ma też uspołecznionego sklepu warzywniczego ani owocarni. Chcemy tu założyć dzielnicową bibliotekę i kino-teatr.

Ogrodnik Szczepan Budziszak — właściciel 2 ha, widzi już nowe możliwości rozwoju sadownictwa i warzywnictwa na Widzewie. — Po wyzwoleniu — mówi on — różni szewcy i krawcy usadowili się na podmiejskich gospodarstwach rolnych. Dziś są one zdewastowane. Nie ma z nich korzyści ani państwo, ani społeczeństwo. Nasza komisja rolna musi przeprowadzić weryfikację tych gospodarstw, osiedlić na nich rzeczywistych rolników i przestawić produkcję rolną na plantacje truskawek i pomidorów w celu lepszego zaspokojenia potrzeb mieszkańców Łodzi.

Członkowie Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi obsługiwali wczoraj inauguracyjne sesje dzielnicowych rad narodowych. Na sesji w DRN Widzew przemawiała do radnych zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi tow. Zofia Ciesielska. — „Państwo oddaje w wasze ręce rządy tej dzielnicy. Otrzymacie środki finansowe na remonty mieszkań, na ulepszenie i rozwój urządzeń komunalnych. Dbajcie o to, by każdą złotówkę racjonalnie wykorzystać. Współpracujcie z robotnikami Widzewa, słuchajcie ich rad i wskazówek i włączcie ich do rządzenia dzielnicą".

Następuje uroczysty moment. W ciszy świetlicy rozlega się, jak jeden głos, ślubowanie radnych, a następnie w tajnym głosowaniu radni jednomyślnie wybrali Prezydium DRN w składzie: tow. Jakub Borkowski — przewodniczący, tow. Marian Myszkowski — sekretarz, i tow. Helena Dolewka — członek Prezydium. Serdecznymi oklaskami radni powitali nowowybrane Prezydium DRN na Widzewie.

W szczególnie uroczystym nastroju odbyła się inauguracyjna sesja DRN Łódź - Chojny. Otwarcia sesji dokonał sekretarz Prezydium RN m. Łodzi, tow Z. Kaźmierczak. Po złożeniu przez radnych ślubowania wybrano następujący skład Prezydium: tow. Jan Warszawski — przewodniczący Prezydium DRN, Aleksander Bagłaj — sekretarz, oraz Zygfryd Starosta — członek Prezydium.

W dzielnicy Śródmieście do radnych przemawiał przewodniczący Prezydium RN m. Łodzi, tow. Ryszard Olasek. W rezultacie wyborów wybrano na zastępcę przewodniczącego Prezydium DRN tow. Czesława Joachimiaka, na sekretarza — tow. Marię Rajczak, a na członka Prezydium — tow. Bronisława Kupińskiego.

A oto wyniki wyborów do nowego Prezydium DRN na Bałutach: na przewodniczącego Prezydium wybrano Eugeniusza Pawlickiego, na jego zastępcę — Helenę Borowczyk i sekretarza — Jana Ubysza. Członkiem Prezydium został wybrany tow. Wacław Marcinkowski.

We wspólnym interesie

W roku ubiegłym ruch spółdzielczości produkcyjnej na terenie województwa łódzkiego nabrał rozmachu. W okresie tym powstało ponad sto nowych gospodarstw zespołowych, podczas gdy w latach 1949 — 1952 zorganizowano zaledwie 168 spółdzielni produkcyjnych.

Wzrosła też znacznie liczba członków istniejących spółdzielni produkcyjnych. Np. spółdzielnia produkcyjna w Białej Rawskiej (pow. rawsko - mazowiecki) wzmocniła się o 35 nowych członków. Podobnie znacznie zwiększyły się szeregi spółdzielców w Opiesinie (pow. sieradzki), w Jackowicach (pow. łowicki) itd.

Równolegle ze wzrostem liczby spółdzielni produkcyjnych oraz ich członków spółdzielnie wzmacniały się gospodarczo, pomnażały zbiory, rozwijały hodowlę inwentarza żywego, zwiększając jego produkcyjność. Plony zbóż w spółdzielniach produkcyjnych naszego województwa są znacznie większe niż w gospodarstwach indywidualnych. I tak przeciętny zbiór żyta z hektara w spółdzielniach jest o 3,8 q większy niż w gospodarstwach indywidualnych, jęczmienia o 5.8 q, ziemniaków o 32 q itp.

Wiele spółdzielni produkcyjnych może się poszczycić poważnymi osiągnięciami w hodowli, tej najbardziej opłacalnej gałęzi produkcji gospodarstw rolnych. Spółdzielnia produkcyjna w Jackowicach posiada 53 sztuki rasowego bydła. Przeciętna wydajność mleka od jednej krowy wynosi tu ponad 3.500 litrów w stosunku rocznym. Nie są to wyniki odosobnione. Podobne rezultaty osiąga wiele spółdzielni produkcyjnych.

Dzięki tym wynikom gospodarczym spółdzielcy osiągają wysokie dochody. Odbywające się obecnie podziały dochodów wykazały, że dochody, uzyskiwane przez poszczególnych spółdzielców, są znacznie wyższe od dochodów ich sąsiadów gospodarujących indywidualnie. Dla przykładu: na duiówkę obrachunkową w spółdzielni produkcyjnej w Siedlcu (pow. łęczycki) przypada 5 kg żyta, 5 kg pszenicy, 7 kg buraków pastewnych, 3 kg kiszonki, 10 kg słomy i 22 zł w gotówce. Członek tej spółdzielni, Wałczak, wraz z żoną otrzymał: 20 q pszenicy, 20 q żyta, 28 q buraków pastewnych, 40 q słomy, 12 q kiszonki i 8.800 zł gotówką. Nie jest to, rzecz jasna, jego całkowity dochód. Do niego trzeba doliczyć korzyści uzyskiwane z gospodarstwa przyzagrodowego, na którym każdy spółdzielca utrzymuje 1 — 2 krowy, owce, świnie, drób itp.

Wyniki te spółdzielcy osiągają dzięki zespołowej pracy, mechanicznej uprawie ziemi, dzięki stosowaniu nowych metod pracy, pomocy fachowej agronomów i zootechników POM i służby rolnej rad narodowych. Wyniki te potwierdzają prawdę o wyższości wysokowydajnej gospodarki zespołowej nad zacofaną jeszcze gospodarką indywidualną, potwierdzają zarazem prawdę, że coraz więcej pracujących chłopów zaczyna rozumieć, iż droga do szybszego wzrostu dobrobytu i kultury wsi prowadzi poprzez spółdzielczość produkcyjną.

Trzeba jednakże stwierdzić, że mimo pewnego ożywienia w ruchu spółdzielczości produkcyjnej tempo przekształcania gospodarki drobnotowarowej w wysokowydajną zespołową jest w dalszym ciągu zbyt powolne. Szereg powiatów naszego województwa może poszczycić się znaczną liczbą zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych, jak np. powiaty radomszczański, kutnowski czy łódzki. Są jednak powiaty, jak np. skierniewicki, wieluński czy łowicki, które posiadają tylko po około dziesięć gospodarstw zespołowych.

Niedostateczne tempo rozwoju spółdzielczości produkcyjnej w naszym województwie, które jest jednym z najbardziej zaniedbanych w tym względzie województw w kraju, tłumaczyć należy tym, że nasze komitety i organizacje partyjne nie traktują zagadnienia budowy spółdzielni produkcyjnych jako jednego z najważniejszych zadań w pracy partyjnej na wsi. Stąd też wynika zaniedbanie niektórych spółdzielni produkcyjnych, które pozbawione opieki politycznej, wystawione na żer wrogiej propagandy kułactwa, nie rozwijają się, stanowiąc niekiedy wręcz odstraszający przykład dla gospodarujących indywidualnie małorolnych i średniorolnych chłopów.

Wielu aktywistów partyjnych, działaczy rad narodowych i organizacji masowych, osłabiło swe wysiłki w dziedzinie uspółdzielczenia wsi, mylnie uważając, że zwiększona pomoc państwa dla indywidualnych gospodarstw oznacza osłabienie tempa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej lub, że podnoszenie poziomu produkcji rolnej w gospodarstwach indywidualnych stanowi przeszkodę w rozwijaniu ruchu spółdzielczości produkcyjnej w myśl teoryjki, wyrażającej się w słowach: „im gorzej, tym lepiej".

Stanowiska te są z gruntu niesłuszne i przynoszą poważną szkodę w naszej pracy nad przekształceniem ustroju rolnego. Z teoryjkami tymi trzeba zatem zdecydowanie się rozprawić. Partia i rząd wysuwając program przyśpieszenia wzrostu dobrobytu ludzi pracy, śpieszą z ogromną pomocą gospodarstwom indywidualnym, aby ułatwić im walkę o zwiększenie produkcji rolnej, o uczynienie tych gospodarstw bardziej rentownymi. A przecież przyspieszenie wzrostu produkcji rolnej oraz dobrobytu pracujących chłopów można uzyskać przede wszystkim poprzez rozwijanie zespołowych form gospodarowania, poprzez wysokowydajną gospodarkę zespołową.

A więc zwiększając pomoc dla gospodarstw indywidualnych musimy nieprzerwanie rozwijać spółdzielczość produkcyjną, dzięki której osiągniemy szybszy wzrost poziomu produkcji rolnej oraz dobrobytu pracującego chłopstwa.

Komitety i organizacje partyjne oraz cały aktyw wiejski muszą zatem stale wzmagać swe wysiłki w dziedzinie budownictwa socjalistycznego na wsi, pomagać pracującym chłopom w zrozumieniu prawdy, że jedynie spółdzielczość produkcyjna daje im nieograniczone możliwości rozwoju, możliwości o wiele szybszego wzrostu dobrobytu i kultury wsi.

Nie można też zapominać o propagowaniu wśród pracujących chłopów najprostszych form spółdzielczości, tj. o mobilizowaniu ich do udziału w pracach gminnych spółdzielni, w kontraktowaniu, do organizowania grup uprawowych, zagospodarowujących odłogi itp. Poprzez te proste formy spółdzielczości pracujący chłopi szybciej zrozumieją prawdę o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Poważne zadanie w tym zakresie staje przed członkami partii i bezpartyjnym aktywem robotniczym zakładów pracy Łodzi i miast województwa. Rozwijając ruch łączności miasta ze wsią, w swej codziennej pracy na wsi muszą oni pamiętać, że przebudowa gospodarki rolnej leży zarówno w interesie klasy robotniczej, jak i pracującego chłopstwa, że klasa robotnicza jest żywotnie zainteresowana w zbudowaniu socjalizmu na wsi, że za jego zbudowanie ponosi odpowiedzialność.

Dlatego też komitety dzielnicowe, miejskie oraz egzekutywy fabrycznych organizacji partyjnych muszą sprawą budowy socjalizmu na wsi zainteresować całe załogi poszczególnych zakładów pracy, wskazując nieprzerwanie na rolę klasy robotniczej w dziedzinie przebudowy ustroju rolnego.

Zaś przed członkami partii z zakładów pracy trzeba postawić zadanie pośpieszenia z pomocą komitetom gminnym w rozbudowie organizacji partyjnej na wsi. Bowiem od wypełnienia tego zadania uzależnione są w poważnej mierze wyniki naszej dalszej pracy na wsi.

Specjalną uwagę należy poświęcić robotnikom mieszkającym na wsi, których poważna liczba zatrudniona jest w łódzkich zakładach pracy. Poprzez codzienną pracę z nimi trzeba uczynić z nich aktywnych bojowników o nową wieś, bojowników o realizację wytycznych IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii.

MPR-B nr 2 podniosło jakość remontów

Terminowym i bezusterkowym wykonywaniem wszystkich robót remontowo-budowlanych oraz jak największą oszczędnością materiałów postanowiła uczcić II Zjazd PZPR załoga Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 2 w Łodzi.

Cała załoga przystąpiła do współzawodnictwa pod hasłem: „Ja nie wypuszczę braku" i współzawodnictwa gwarancyjnego. Konkretnym rezultatem tych form współzawodnictwa jest poważne polepszenie jakości wykonywanych robót. Mówi o tym najlepiej ilość reklamacji i zażaleń na złe wykonanie robót, która w ciągu ostatnich tygodni zmniejszyła się o 75 proc. i zmniejsza się w dalszym ciągu.

W ramach zobowiązań przedzjazdowych MPR-B nr 2 nawiązało ścisłą współpracę z komitetami blokowymi. Przedstawiciele komitetów blokowych kontrolują jakość robót, uczestniczą w naradach produkcyjnych i opiekują się materiałami budowlanymi.

Dzięki realizacji zobowiązań na cześć II Zjazdu PZPR wiele robót zostało zakończonych wcześniej niż przewidywano w planie. Np. brygada murarsko-ciesielska Wilmańskiego zakończyła w Czynie Przedzjazdowym remont budynku przy ul. Nowotki nr 5 na dwa tygodnie przed ustalonym terminem.

Rozszerzenie wymiany handlowej z Belgią

W Brukseli parafowany został protokół ustalający wymianę handlową pomiędzy Polską i Belgią na rok 1954.

Protokół ten przewiduje rozszerzenie wymiany handlowej z Belgią w stosunku do lat ubiegłych.

Parafowany protokół obejmuje również porozumienie w sprawie wymiany towarowej z Kongo Belgijskim, skąd będziemy importować m. in. oleje jadalne, kawę, kakao, kauczuk, w zamian za tkaniny bawełniane, różne maszyny, narzędzia, wyroby żeliwne, fajans, porcelanę, zapałki oraz inne wyroby przemysłowe.

Rok 1954 – rokiem wielkiej inicjatywy

Więcej, lepiej i taniej postanawiają produkować ludzie pracy w NRD

BERLIN, 4. 1.

Ludzie pracy Niemieckiej Republiki Demokratycznej rozpoczęli nowy 1954 rok pod hasłem przekształcenia go w rok wielkiej inicjatywy.

W celu wzmożenia sił NRD — bastionu wszystkich sił pokojowych w Niemczech — robotnicy, chłopi pracujący i inteligencja postanawiają produkować więcej, lepiej i taniej.

Liczne zobowiązania podjęły załogi zakładów przemysłowych miasta i okręgu Magdeburg.

Pierwsze 60 ton stali dali 2 bm. hutnicy Zakładów Budowy Maszyn im. Ernsta Thaelmanna w Magdeburgu. Załoga postanowiła wykonać przedterminowo plan roku bieżącego. Brygada młodych robotników pod kierownictwem P. Tauera z Zakładów Budowy Maszyn Ciężkich im. K. Liebknechta postanowiła produkować ponad plan co miesiąc jedną tonę łożysk kulkowych oraz wiele części zamiennych.

Ponad 3.200 zobowiązań podjęli robotnicy fabryki sztucznego jedwabiu „Friedrich Engels". Rozwinęli oni współzawodnictwo o podniesienie jakości produkcji i zwiększenie jej o 36 proc. w porównaniu z rokiem ub.

Z entuzjazmem rozpoczęli produkcję w nowym roku robotnicy i inżynierowie Zakładów Optycznych w m. Rathenow. Plan r. ub. wykonali oni przed terminem, dając krajowi produkcję przyrządów optycznych, słynnych na całym świecie ze swej jakości.

Świat w ciągu doby

13 DNI TRWA STRAJK POCZTOWCÓW FRANCUSKICH

Strajkują pracownicy urzędów pocztowych na dworcach paryskich i w niektórych miastach prowincjonalnych. Ministerstwo Poczt, Telegrafów i Telefonów w dalszym ciągu odmawia zadośćuczynienia postulatom strajkujących. Władze wykorzystują do pracy w urzędach pocztowych na dworcach żołnierzy z „gwardii ruchomej".

W niedzielę strajkujący omawiali sprawę kontynuowania strajku. Większość wypowiedziała się za prowadzeniem walki aż do zwycięstwa.

PROTESTY PRZECIWKO SOJUSZOWI WOJSKOWEMU MIĘDZY USA A PAKISTANEM

W Indiach trwają demonstracje protestacyjne przeciwko projektowi zawarcia sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Pakistanem. W Kanpur robotnicy domagali się bojkotu towarów amerykańskich oraz opuszczenia terytorium Indii przez amerykański personel techniczny zatrudniony w fabrykach hinduskich. W Dzalandar odbył się wielki wiec, na którym uchwalono rezolucję wzywającą do wzmożenia akcji protestacyjnej przeciwko planowanemu paktowi amerykańsko - pakistańskiemu. Masowe wiece odbyły się również w innych miastach hinduskich. M.in. w Agartala Raykot oraz w stolicy Kaszmiru, Srinagarze.

ARESZTOWANIA W IRANIE

Jak donosi agencja France Presse, w ciągu ostatnich dwóch dni aresztowano w Teheranie około 10 osób. Aresztowani brali udział w akcji protestacyjnej przeciwko wyrokowi wydanemu przez sąd wojskowy na b. premiera Mossadika.

NADZWYCZAJNA SESJA ZGROMADZENIA NARODOWEGO BUŁGARII

Prezydium Zgromadzenia Narodowego Bułgarskiej Republiki Ludowej ogłosiło zarządzenie o zwołaniu 14 stycznia br. nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Narodowego.

PRZECIWKO MILITARYZACJI JAPONII

Agencja Nowych Chin donosi z Tokio, że 19 lutego odbędzie się tam kongres narodowy w obronie konstytucji Japonii. Decyzja w sprawie zwołania kongresu zapadła na konferencji przygotowawczej w dniu 19 grudnia 1953 r. W konferencji wzięło udział ponad 120 delegatów reprezentujących radę generalną związków zawodowych Japonii, partię robotniczo-chłopską, lewe skrzydło partii socjalistycznej oraz organizacji profesorów i studentów.

SPRZECZNOŚCI ANGIELSKO-AMERYKAŃSKIE W IRANIE

Jak podaje dziennik „Keihan", między amerykańskimi koncernami naftowymi a byłym „anglo-irańskim towarzystwem naftowym" doszło do poważnego konfliktu. Koncerny amerykańskie domagają się przyznania im 60 procent nafty irańskiej, podczas gdy „anglo-irańskie towarzystwo naftowe" oświadcza, że musi otrzymywać co najmniej połowę nafty wydobywanej w Iranie.

ZWOLNIENIE Z WIĘZIENIA JAPOŃSKIEGO ZBRODNIARZA WOJENNEGO

Jak donoszą z Tokio, były gubernator Korei, gen. Tsiro Minami, który został przez trybunał międzynarodowy w Tokio skazany na długoletnie więzienie za popełnione w Korei zbrodnie, znajduje się obecnie na wolności. Minami został zwolniony przez Amerykanów na prośbę rządu japońskiego, pod pretekstem, że jego stan zdrowia jest zły.

PLANY MILITARYSTÓW AMERYKAŃSKICH NA BLISKIM WSCHODZIE

Jak donosi agencja Associated Press, rząd amerykański prowadzi z rządami Pakistanu, Iranu, Turcji i Arabii Saudyjskiej rokowania w sprawie zawarcia z tymi państwami układu wojskowego.

Podczas swego pobytu w Teheranie minister spraw zagranicznych Pakistanu, Zafrullah Khan, oświadczył, że rząd Pakistanu przystąpi do tzw. „systemu obrony Środkowego Wschodu", jeśli rządy Iranu i Turcji wyrażą chęć utworzenia tego rodzaju organizacji.

PRZECIWKO KOLONIZATORSKIEJ POLITYCE USA

Komentując projekt utworzenia agresywnego bloku Środkowego Wschodu, dziennik irański „Azar" podkreśla, że rząd irański powinien przestrzegać polityki neutralności, o ile nie chce „przekształcenia Iranu w kolonię amerykańską".

PIHM zapowiada silne mrozy

Jak podaje PIHM — w północnej części kraju pochmurno, chwilami opady śnieżne i miejscami, zwłaszcza w godzinach późniejszych, przejaśnienia lub nawet rozpogodzenia. Nocą temperatura od minus 2 st. w zachodniej części Pomorza do minus 12 st. lub nawet poniżej na wschodzie, w ciągu dnia na ogół stopniowy dalszy spadek temperatury. Wiatry początkowo słabe lub umiarkowane, częściowo zmienne, przeważnie z kierunków południowo-wschodnich, później silne lub b. silne wschodnie i północno-wschodnie. W południowej części kraju miejscami przejściowo pochmurno i gdzieniegdzie drobny śnieg, poza tym chmurno z rozpogodzeniami, zwłaszcza w dzielnicach południowo-wschodnich. Lokalne zamglenia. Nocą spadek temperatury w czasie rozpogodzeń, miejscami poniżej minus 17 st., dniem tylko nieznaczny wzrost temperatury. Wiatry słabe lub umiarkowane o kierunkach zmiennych, później znacznie silniejsze, przeważnie z kierunków wschodnich.

Słowa G. M. Malenkowa skierowane do narodu amerykańskiego są pełne umiłowania pokoju i życzliwości

— pisze prasa światowa

AGENCJA TASS PODAJE:

ODPOWIEDZI PRZEWODNICZĄCEGO RADY MINISTRÓW ZSRR G. M. MALENKOWA NA PYTANIA DYREKTORA AGENCJI „INTERNATIONAL NEWS SERVICE" KINGSBURY SMITHA SKUPIŁY NA SOBIE UWAGĘ ŚWIATOWEJ OPINII PUBLICZNEJ. PRASA I RADIO ZAGRANICZNE SZEROKO KOMENTUJĄ TE ODPOWIEDZI.

Liczni komentatorzy przyznają, że wywiad G. M. Malenkowa spotkał się z życzliwym przyjęciem w rozmaitych kołach.

Agencja France Presse donosi z Waszyngtonu: „Odpowiedzi Malenkowa zostały powitane w Waszyngtonie z zainteresowaniem... Podkreśla się, że słowa Malenkowa skierowane do narodu amerykańskiego są niezwykle serdeczne".

Dziennik amerykański „Daily Mirror" również podkreśla pełen umiłowania pokoju i życzliwości ton odpowiedzi G. M. Malenkowa. „Zdaniem dyplomatów — pisze dziennik — orędzie Malenkowa z życzeniami pomyślności dla narodu amerykańskiego w nowym roku znamienne jest z uwagi na swój serdeczny ton".

Jednakże niektóre inne dzienniki amerykańskie wyrażając stanowisko tych kół Stanów Zjednoczonych, które nie są zainteresowane w złagodzeniu napięcia międzynarodowego, usiłują w swych komentarzach osłabić wrażenie, jakie wywarły odpowiedzi G. M. Malenkowa na szerokie rzesze narodu amerykańskiego. Dziennik „News York Herald Tribune" w depeszy swego korespondenta londyńskiego utrzymuje, jakoby dzienniki i radio radzieckie, w odróżnieniu od odpowiedzi G. M. Malenkowa udzielonych K. Smithowi, prowadziły „kampanię propagandy antyamerykańskiej".

Jak podało radio nowojorskie, rzecznik Departamentu Stanu, komentując odpowiedzi G. M. Malenkowa, oświadczył, iż Stany Zjednoczone „witają z zadowoleniem wyrażoną przez premiera radzieckiego Malenkowa chęć dążenia do polepszenia stosunków międzynarodowych". Jednakże zwraca uwagę upór, z jakim rzecznik Departamentu Stanu powtarza oklepaną tezę, że osłabienie napięcia międzynarodowego zależy rzekomo wyłącznie od... Związku Radzieckiego.

Specjalne miejsce w komentarzach prasy zagranicznej zajmuje wypowiedź G. M. Malenkowa na temat najdonioślejszego kroku, jaki mógłby być podjęty w roku 1954 w interesie pokoju na całym świecie.

Zdaniem „France Soir" wytrwałość, z jaką Malenkow podkreśla problem broni atomowej, pozwala przewidywać, że w 1954 r. wzmogą się wysiłki ZSRR nie tylko w celu osiągnięcia porozumienia w sprawie broni atomowej, lecz także w dziedzinie rozbrojenia powszechnego".

Projekt sojuszu militarnego Pakistanu z USA wywołuje niezadowolenie wszystkich krajów Azji

Przemówienie premiera Nehru w Bangalore

MOSKWA, 4. 1.

Agencja TASS donosi z Delhi, że premier hinduski Nehru przemawiał dnia 3 stycznia na wiecu w Bangalore.

Nehru oświadczył, że amerykańska „pomoc" wojskowa dla Pakistanu jest nie tylko krokiem naprzód na drodze do nowej wojny światowej, lecz przybliża także tę wojnę do granic Indii.

Nawiązując do oświadczenia premiera pakistańskiego, że silny pod względem wojskowym Pakistan będzie mógł rzekomo obronić zarówno Pakistan, jak i Indie przed obcym najazdem, Nehru stwierdził, że tego rodzaju rozumowanie jest błędne. „Między Indiami a Pakistanem — oświadczył Nehru — istnieje różnica zdań na temat wielu zagadnień, które wymagają rozwiązania, niemniej jednak — zdaniem Nehru — jedynie słuszną polityką jest polityka przyjaźni z Pakistanem. Indie konsekwentnie realizują taką właśnie politykę".

Wojskowa pomoc dla Pakistanu — podkreślił następnie Nehru — wywrze poważny wpływ na politykę nie tylko Indii, lecz również wszystkich krajów azjatyckich. Oto dlaczego propozycje amerykańskiej pomocy wojskowej dla Pakistanu wywołały niezadowolenie zarówno w Indiach, jak i we wszystkich krajach Azji i Środkowego Wschodu. Są one niezadowolone z perspektywy sojuszu militarnego pakistańsko - amerykańskiego, ponieważ sojusz ten zwiększa groźbę nowej wojny.

Międzynarodowy układ zbożowy godzi w interesy Francji

PARYŻ, 4.1.

509 głosami przeciw 102 Zgromadzenie Narodowe ratyfikowało międzynarodowy układ zbożowy podpisany w Waszyngtonie 13 kwietnia 1953 roku. Komunista Waldeck - Rochet wykazał, że układ ten nie służy bynajmniej interesom Francji. Kontyngent eksportu przewidywany dla Francji został zredukowany z przeszło 111 tysięcy ton do symbolicznej liczby 10 tysięcy ton. W ten sposób — podkreślił Waldeck - Rochet — w wypadku dobrych zbiorów kraj nasz nie ma żadnych gwarancji eksportu. Natomiast w razie niepomyślnych zbiorów nie będziemy korzystać z cen przyznawanych importerom. Układ zbożowy oddaje rynek europejski Stanom Zjednoczonym, Kanadzie i Australii. Na 16 208 000 ton zagwarantowanego eksportu udział Stanów Zjednoczonych został określony na 7 350 000 ton, Kanady — na 6 804 000, Australii na 2 041 000.

Broń amerykańska dla francuskich agresorów w Vietnamie

Agencja Nowych Chin, powołując się na dziennik syjamski „Lakmyan", donosi, że w ramach tzw. „pomocy wojskowej" Stany Zjednoczone dostarczyły agresorom francuskim w Indochinach 20 samolotów o napędzie odrzutowym.

Dowodzi to — stwierdza Agencja Nowych Chin — że Stany Zjednoczone, mieszając się do wojny w Indochinach, dążą do utrzymania napięcia w tej części Azji.

U NASZYCH PRZYJACIÓŁ

Węgierscy odzieżowcy walczą o poprawę jakości produkcji

Sprawa podniesienia jakości produkcji, to zagadnienie, którym żyją załogi zakładów przemysłu konfekcyjnego na Węgrzech. Pracownicy fabryk współzawodniczą ze sobą o produkcję bezbrakową, trwałość i piękne wykończenie wyrobów odzieżowych w ramach tzw. współzawodnictwa jakościowego.

W węgierskim przemyśle odzieżowym został zainicjowany „ruch Zsedely'a", w ramach którego poszczególne działy zakładów, a nawet całe przedsiębiorstwa zawierają socjalistyczne umowy o podniesienie jakości wyrobów. I tak np. załoga Fabryki Odzieży Męskiej w Budapeszcie „Ferfiruhagyar" zawarła umowę z przędzalnią Hazai Fesüs, w której ta ostatnia zobowiązała się dostarczyć fabryce odzieży produkcji wyłącznie pierwszej jakości. Ze swej strony fabryka odzieży zobowiązała się wobec przedsiębiorstw handlowych do produkowania artykułów nie mających żadnych usterek.

Rozwój placówek zdrowia w Albanii

W Ludowej Republice Albanii zdrowie mas pracujących otoczone jest szczególną opieką. Co rok na ten cel wydatkowane są poważne sumy, np. w br. są one 40-krotnie większe od kwot wydatkowanych na te cele w 1938 r.

W 1953 r. przystąpiono do budowy 4 nowych szpitali w Durras, Peszkopi, w Kombinacie Włókienniczym „Stalin" i w Rafinerii Nafty w Cerrik. Obecnie ilość szpitali w Albanii jest sześć razy większa niż w r. 1938, a liczba łóżek powiększyła się w nich w stosunku do tego okresu 4-krotnie. W br. przystąpiono do budowy 9 nowych żłobków dla 510 dzieci i 17 izb porodowych o 121 łóżkach. W okresie kiedy krajem rządziła burżuazja i obszarnicy, w Albanii nie było ani jednej izby porodowej. Obecnie istnieje już w całym kraju 115 izb porodowych.

Szczególną uwagę poświęca się dziś w Albanii rozbudowie ośrodków opieki lekarskiej dla ludności wiejskiej. W ub. r. powstało we wsiach 11 działów dentystycznych, 2 domy przeciwgruźlicze i 47 szpitali wiejskich.

W obawie przed kryzysem

Przemysłowcy amerykańscy wypowiadają się na rzecz handlu między Wschodem a Zachodem

Cechą charakterystyczną komentarzy prasy angielskiej na tematy gospodarcze jest strach przed zbliżającym się kryzysem w USA, jak również pesymistyczne oceny perspektyw rozpoczynającej się w tych dniach konferencji ministrów finansów krajów brytyjskiej wspólnoty narodów.

Omawiając próby rządu amerykańskiego zapobieżenia nadciągającemu kryzysowi, waszyngtoński korespondent „Sunday Times" wskazuje na zmiany, jakich należy się spodziewać w 1954 r. w amerykańskiej zagranicznej polityce gospodarczej. „Stany Zjednoczone — pisze korespondent — rewidują obecnie swą politykę na odcinku handlu między Wschodem a Zachodem i w tej dziedzinie można się spodziewać pewnej poprawy sytuacji, aczkolwiek, być może, nie tak szybko, jak chcieliby tego niektórzy sojusznicy. W ostatnich czasach — dodaje korespondent — nie spotkałem ani jednego przemysłowca amerykańskiego, który nie wypowiadałby się na rzecz handlu między Zachodem a Wschodem".

Komentując przyszłą konferencję ministrów finansów krajów brytyjskiej wspólnoty narodów, waszyngtoński korespondent dziennika „Observer" podkreśla, że konferencja ta będzie musiała się pogodzić z faktem, iż „poprzednie plany okazały się nierealne".

MARSZ WYDARZEŃ

Belgowie nie chcą kapitulacji

Dziennik brukselski — „Libre Belgique" wystąpił z ostrą krytyką projektu „armii europejskiej", pisząc m. in.: „Podnosimy nasz głos przeciwko tzw. „europejskiej wspólnocie obronnej", ponieważ nie chcemy, aby Belgia została pozbawiona swej suwerenności i swej armii. Nie chcemy również, aby nasz kraj pozbawiono prawa do własnej polityki zagranicznej. Gdy jakiś kraj rezygnuje z prawa do kształtowania swego losu, oznacza to w praktyce bezwarunkową kapitulację".

Te arcysłuszne słowa należy uzupełnić wyjaśnieniem, że „Libre Belgique" jest pismem prawicowym, popierającym w wielu sprawach politykę rządu belgijskiego. Zacytowana opinia, podobnie jak głosy wielu innych burżuazyjnych dzienników Zachodu, świadczy, że ruch oporu przeciwko „armii europejskiej" i związanymi z nią planami wskrzeszenia odwetowego, zaborczego Wehrmachtu przybiera w krajach zachodniej Europy na sile, ogarniając nawet te sfery społeczeństwa, które dotychczas w stosunku do agresywnych zamierzeń imperializmu amerykańskiego zachowywały postawę przychylną lub bierną.

„Ideologia"

Korzystając z rozejmu, dowództwo wojsk amerykańskich na Korei przeprowadza obecnie we wszystkich swych oddziałach „przeszkolenie ideologiczne", którego celem ma być uświadomienie żołnierzy co do przyczyn, przebiegu i perspektyw wojny koreańskiej.

O nastrojach i poglądach forsownie „przeszkalanych" żołnierzy amerykańskich świadczą m. in. wynurzenia por. Bankstone'a, jednego z oficerów, obarczonych misją „uświadamiającą".

„Zadanie nasze jest bardzo trudne — oznajmił dziennikarzom porucznik Bankstone. — Żołnierze, zapytani dlaczego i po co znajdują się w Korei, odpowiadają: „Nie wiem", albo — „Można tu zarobić pieniądze", albo „Wzięto mnie do wojska i przysłano tutaj".

W świetle tych odpowiedzi, stan „ideologiczny" wojsk amerykańskich na Korei nie wygląda, zaiste, budująco. Przymus, tępota umysłowa lub wręcz gangsterska chęć „robienia pieniędzy" na wojnie — oto motywy i czynniki, które zadecydowały o obecności eisenhowerowskich wojaków na Korei i działalności ich nadały określony, wyraźnie zbrodniczy charakter.

„Ścisłe" informacje

Wydawany przez Amerykanów w zachodnim Berlinie dziennik „Der Tag" podał niedawno wiadomość o jakimś „indeksie zakazanej literatury" w krajach wschodnio-europejskich. Tak np. w Polsce — twierdzi berlińska gadzinówka — zakazane zostały wszystkie bajki, w których występują królowie i książęta (!?), a książki tego rodzaju skonfiskowano i zniszczono"(!).

„Informacja" dziennika „Der Tag" jest zbyt idiotyczna, by zasługiwała na odpowiedź lub komentarz. Warto jednak podkreślić, że wszystkie w ogóle wiadomości o Polsce Ludowej i innych krajach demokratycznych, podawane przez prasę adenauerowską oraz sekundujące jej szczekaczki amerykańskie, odznaczają się taką samą „prawdziwością" i „ścisłością", jak owa bzdura o „zakazanych" bajkach o królach i książętach.

B.

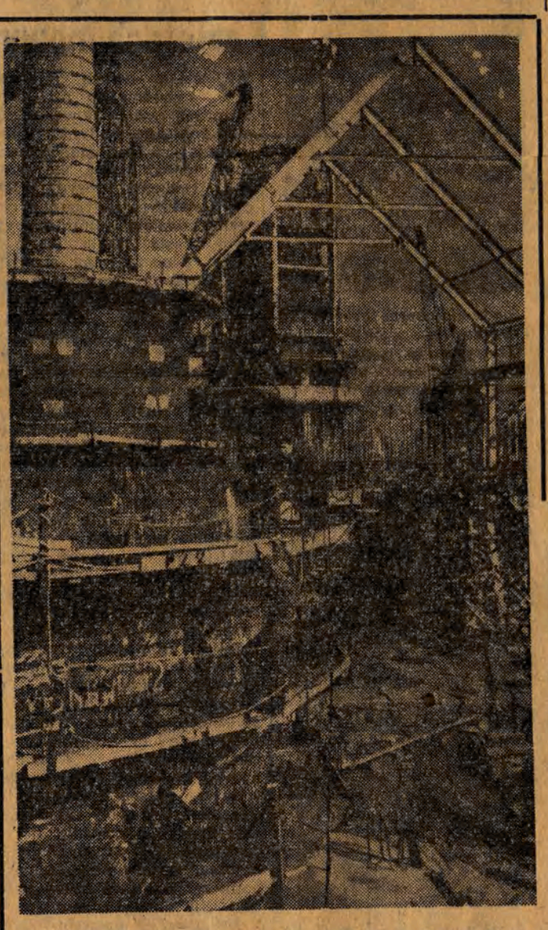

NA ZDJĘCIU: rejon wielkich pieców w Nowej Hucie. Montaż pancerza i nagrzewnic wielkiego pieca nr 2.

Z Polską liczą się w świecie

To było zaledwie na kilka tygodni przed najazdem hitlerowskim na Polskę, w owo upalne lato 1939 roku. Kraj nasz odwiedził szef sztabu armii brytyjskiej, generał Ironside, aby na miejscu przekonać się o wartości Polski, jako sojusznika w zbliżającej się wielkimi krokami wojnie z Hitlerem, pragnącym zdobyć przewodnictwo nad krajami kapitalistycznymi.

Niewiele można było znaleźć w ówczesnej prasie polskiej wiadomości o przebiegu wizyty Ironside'a. Oficjalne komunikaty i zdjęcia brytyjskiego generała w towarzystwie uśmiechniętych dygnitarzy sanacyjnych miały przesłonić przerażenie Ironside'a. Wiedział z raportów swego wywiadu, że Polska jest słaba, nie orientował się jednak, że jest aż tak bezbronna.

Naród polski nie dowiedział się wówczas prawdy o ocenie brytyjskiego wysłannika. Ale w prasie francuskiej, angielskiej i hitlerowskiej roiło się od komentarzy, reportaży i sprawozdań z pobytu gen. Ironside'a w Polsce. Według tych relacji, szef sztabu brytyjskiego radził uwzględnić żądania Hitlera, oddać Gdańsk, zgodzić się na zbudowanie autostrady poprzez t.zw. korytarz itd. Jego zdaniem bowiem, Polska w ogóle nie była w stanie się bronić...

Przenieśmy się z kolei w nasze dni i posłuchajmy, co mówią dalecy od sympatii dla naszego ustroju burżuazyjni politycy francuscy po powrocie z tygodniowego pobytu w Polsce. Podkreślamy, że przytoczone niżej słowa były wypowiedziane we Francji, nie mają więc nic wspólnego z kurtuazyjnym oświadczeniem, jakie zwykło się składać gospodarzom.

Deputowany Lebon powiedział: **„Wróciłem do Francji głęboko przekonany — a przekonanie to uzasadnię we właściwym momencie — że poszukiwanie formuł obrony europejskiej, formuł odprężenia, jest po prostu chimerą, jest po prostu sprzeczne z honorem, jest po prostu aktem nie przemyślanej lekomyślności, jeżeli poszukiwań tych nie poprzedza uroczyste uznanie nienaruszalności linii Odra — Nysa zachodnia, tej prawdziwej linii demarkacyjnej między pokojem a wojną..."**

Deputowany Loustanau-Lacoa oświadczył: **„Z chwilą gdy wykończone zostaną stalownie Nowej Huty, którą zwiedziliśmy — a będzie to jedno z największych w świecie osiągnięć w tej dziedzinie — potencjał przemysłowy Polski dorówna potencjałowi Francji. Oto prawda, którą stwierdziliśmy na miejscu".**

Były premier francuski, Daladier, dodał: **„Polska jest potężniejsza niż kiedykolwiek. Zapewniła ona pierwszeństwo odbudowie kraju i wskrzeszeniu ciężkiego przemysłu. Cała Polska jest olbrzymim placem budowy. Pewne jest, że — jeżeli nie przeszkodzi wojna — Polska za lat 10 będzie wielkim mocarstwem".**

Ocenę byłego szefa sztabu brytyjskiego dzieli od opinii francuskich polityków czternaście lat. Ale nie różnicą lat mierzyć należy tę przestrzeń czasu, lecz różnicą epok, t.zn. różnicą ustrojów.

W tym właśnie należy szukać źródeł naszych osiągnięć, które sprawiają, że dziś sojusz z Polską nie tylko nie przynosi kłopotów, jak to było za czasów kapitalistycznych, lecz jest pożądany, jest ważnym czynnikiem, wzmacniającym pokój i bezpieczeństwo narodów Europy.

A teraz — inne porównanie. Jest w „Przedwiośniu" Żeromskiego rozdział, w którym Cezary Baryka, napatrzywszy się życiu w mieście i na wsi polskiej, wpada w skrajną rozpacz. „Baryka — pisze Żeromski — widział tylko dziury, łaty, łachmany, wrzody i strupy. Nadto — widział sińce i guzy, zadane przez nową władzę, która usiłowała być mocną, nie słabszą od władzy „zaborców". Nawet miejsca z pozoru zdrowe, kwitnące, począł podejrzewać o wewnętrzną kiłę. Przeszywał te miejsca swym szydłem podejrzliwości albo przecinał nieulękłym lancetem. Wszakże widział był wieś szlachecką z jej życiem. Czyż nie należało tej całej Nawłoci z Chłodcami posłać do l u f t u ?"

Nie wiemy, której to dokładnie wsi nadał Żeromski nazwę Nawłoci i w której umieścił akcję swej powieści. Ale którakolwiek byłaby to wieś, wiemy dobrze, że dziś inne jest w niej życie. Może ziemia została podzielona między bezrolnych i małorolnych, może jest tam PGR, może powstała już spółdzielnia produkcyjna. Ale jedno jest pewne i to wiemy — chłop pracujący na niej wyprostował grzbiet, bo wie, że jego wysiłek przynosi plony jemu i jego bliskim, jego braciom-robotnikom, jego państwu. We wsi tej jest być może szkoła, a w dawnym dworze — przedszkole lub świetlica i nikt nie widzi w niej dziur, łat, łachmanów i wrzodów, ale nowe życie.

Albo — inne porównanie. Była w „Kurierze Warszawskim" rubryka: „Poszukiwanie pracy". W niektórych numerach rubryka ta rozrastała się do 2—3 stron drobnych ogłoszeń, opłacanych często za ostatnie grosze. Inżynierowie i robotnicy wykwalifikowani, majstrowie i technicy, i setki, setki proszących, żebrzących i jąkąkolwiek bądź pracę. Dziś w naszych dziennikach stałą rubryką jest „Poszukiwani". Mimo że nasze uniwersytety i politechniki wypuszczają rokrocznie trzykrotnie więcej wykształconej młodzieży, mimo że na dziesiątkach kursów kształcą się tysiące robotników — ciągle nam brak fachowców, ciągle nowych kwalifikowanych pracowników i robotników potrzeba naszemu rozwijającemu się przemysłowi, rolnictwu, handlowi.

Znane są te wszystkie przykłady, choć nieraz przesłania nam je ta czy inna trudność, którą jeszcze napotykamy i na którą zniecierpliwieni sarkamy. I między tym zniecierpliwieniem z powodu dzisiejszych trudności a rozpaczą, której przejmujący obraz dał Żeromski i której obraz tak wielu z nas ma w swej pamięci, leży cała epoka. Można by rzec, iż zniecierpliwienie to jest naturalnym uczuciem rozbudowanym przez władzę ludową, przez naszą partię, jest pragnieniem coraz lepszego życia. I to jest naszym wielkim sukcesem, sukcesem ustroju, który budujemy — socjalizmu. Jest to bowiem uczucie, które rodzi twórczy wysiłek, gdy w okresie dwudziestolecia zdobycie kawałka chleba było dla milionów celem nieosiągalnym.

Ponury, biedny był obraz naszej Ojczyzny przed czternastu laty. Każdemu rzucało się w oczy wiele ubogich pól z zapadającymi się w ziemię chałupami, jednoskibowce ciągnione przez nędznego konika albo zgoła przez krowinę, z rzadka dymiący komin fabryczny, ospałe miasta z tysiącami żebraków i setkami tysięcy bezrobotnych, krążących bez celu po ulicach.

Dziś inne obrazy utrwalają się na kliszy naszej pamięci. Nowa Huta, huta im. Bieruta i huta Kościuszko, niezliczone kopalnie węgla, Wizów, Kędzierzyn i Dychów, Piotrków, Andrychów, Wierzbice i Rejowiec, stocznie pracujące na potrzeby państwa o 500-kilometrowym wybrzeżu morskim i fabryki samochodów ciężarowych i osobowych. Czy trzeba wymieniać wszystkie budowle socjalizmu, wzniesione w ciągu tych kilku lat powojennych, budowle, które dumą przejmują każdego Polaka, a podziw budzą nawet wśród ludzi nie darzących sympatią naszego ustroju.

Dziś utrwalają się na kliszy naszej pamięci dumne teksty:

Produkcja stali	3,6 mln. ton — 5-krotnie więcej niż przed wojną.
Wydobycie węgla kamiennego	88,6 mln. ton — przeszło 2-krotnie więcej
Produkcja energii elektrycznej	13,53 mlrd. kWh — prawie 3,5 -krotnie więcej.
Produkcja cementu	3,32 mln. ton — prawie dwukrotnie więcej.
Produkcja obrabiarek do metali	20.300 ton — dwunastokrotnie więcej.
Budownictwo	cała Polska to wielki plac budowy.
Bezrobocie	nie ma.

I kiedy zastanawiamy się, jakie jest źródło naszych osiągnięć, które pozwoliło nam z jednego z ostatnich miejsc w Europie pod względem produkcji przemysłowej wysunąć się na piąte miejsce w Europie — to odpowiedź nasuwa się sama. Źródłem naszych osiągnięć jest ustrój, który budujemy, ustrój bez wyzysku i ucisku. Jest nim wysiłek całego narodu, skupionego wokół klasy robotniczej i jej partii we Froncie Narodowym. Jest nim pomoc wzajemna i współpraca, które są prawem krajów obozu socjalizmu. Jest nim — przyjaźń, pomoc i przykład pierwszego kraju zwycięskiego socjalizmu — wielkiego Związku Radzieckiego. To są sprawy oczywiste dziś dla każdego. Z cyfr i wiadomości, które mówią, że nasz rozwój gospodarczy, przede wszystkim rozwój przemysłu ciężkiego, jest podstawą zarówno wzrostu obronności naszego kraju, jak i wzrostu dobrobytu ludzi pracy, każdy wyciąga wniosek: Polska jest krajem coraz silniejszym, z Polską licza sie dziś w świecie.

K. G.

WŁÓKNIARZE na całym świecie

STANY ZJEDNOCZONE

Amerykańska prasa postępowa w związku z zapowiedzią dalszej redukcji pracy w przedsiębiorstwach zjednoczonych kombinatów północnych zwraca uwagę, że szybki proces spadku produkcji włókienniczej nie ogranicza się do terenu Stanów Zjednoczonych. Spadek ten stanowi charakterystyczną cechę ekonomiki krajów należących do tak zwanego „bloku atlantyckiego". Oto szereg wymownych liczb: w porównaniu z r. 1952 produkcja włókiennicza spadła w ub. r. w Stanach Zjednoczonych o 19 proc., w Kanadzie — o 21 proc., w Anglii — o 15 proc., w Belgii — o 29 proc., w Danii — o 22 proc., w Holandii — o 16 proc. Eksport tkanin bawełnianych z Anglii, Stanów Zjednoczonych, Japonii, Włoch, Holandii i Niemiec zachodnich wykazuje w skali rocznej spadek o 18 proc.

ANGLIA

Z Londynu donoszą, że w dniu 15 grudnia 1953 roku liczba wykwalifikowanych robotników-włókniarzy pozostających całkowicie bez pracy przekroczyła 156 000. Dalszych 20 000 włókniarzy zostało zwolnionych z dniem 1 stycznia 1954 r. Dodać należy, że przeszło 60 proc. wszystkich zatrudnionych włókniarzy pracuje zaledwie od 2 do 5 dni w tygodniu otrzymując głodowe wprost zarobki.

URUGWAJ

W listopadzie ub. r. odbył się w Montevideo jednodniowy strajk robotników miejscowych zakładów włókienniczych. Związek Włókniarzy Urugwajskich oświadczył, iż w wypadku dalszego odrzucania żądań robotniczych, w styczniu 1954 roku zostanie proklamowany strajk generalny włókniarzy, który trwać będzie aż do ostatecznego zwycięstwa. Włókniarze urugwajscy domagają się 35 proc. podwyżki zarobków.

Aktywność grup
— miernikiem pracy organizacji

Wszystko przemawia za tym, by konferencje sprawozdawczo-wyborcze do rad zakładowych przebiegały pod znakiem wysokiej aktywności politycznej i produkcyjnej. Duża ilość przedsiębiorstw Łodzi i województwa wykonała już roczny plan. Załogi fabryczne, witając II Zjazd partii, podjęły cenne zobowiązania. Na zebraniach partyjnych i związkowych, na naradach wytwórczych, na kursach szkolenia partyjnego i społecznego odbywają się gorące dyskusje nad programem dalszego rozwoju rolnictwa i przemysłu lekkiego, nad ujawnianiem nowych rezerw wytwórczych, nad dalszym wzmacnianiem sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wszystkie te problemy winny jak w zwierciadle odbijać się na konferencjach wyborczych rad zakładowych. Bowiem celem ich jest nie tylko dokonanie bilansu osiągnięć i wyboru nowych władz, lecz — na podstawie doświadczeń całorocznej pracy — nakreślenie konkretnych dróg i środków dla realizacji zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR.

W tych przedsiębiorstwach, gdzie rady zakładowe przejawiały w ciągu roku większą aktywność, konferencje przebiegają w atmosferze twórczej krytyki i samokrytyki, delegaci biorą aktywny udział w dyskusjach, stawiają konkretne postulaty pod adresem kierownictwa związkowego i dyrekcji fabrycznych. I to jest dobrze. Świadczy to, że aktyw związkowy przybliża tezy do swego zakładu, widzi w nich swoje zadania, wskazuje, jak je zamierza stosować przy swoim warsztacie, na swojej sali i w oddziale produkcyjnym.

PRZYKŁAD DOBREJ PRACY RADY ZAKŁADOWEJ

18 delegatów zabierało głos na konferencji wyborczej w **ZPO „Wólczanka"**. Mężowie zaufania i przodownicy mówili o całokształcie pracy organizacji związkowej.

W ich celnej i bojowej krytyce wyczuwało się nowe zalety ludzi socjalistycznego społeczeństwa — twórczy niepokój. Wystąpienia ich nacechowane były głęboką troską o to, by nie zawieść zaufania, jakim ich obdarzyli wyborcy, by w ich imieniu postawić przed prezydium konferencji i dyrekcją postulaty, których realizacja pozwoli zakładom godnie powitać II Zjazd partii i wykonać zadania postawione przez IX Plenum.

A przecież mogło się wydawać, że nie ma tu powodów do niepokoju. Plan roczny zakłady wykonały jeszcze w połowie grudnia. I jakość produkcji jest nienajgorsza, bo 99.86 proc. I gatunku w trzecim kwartale. I zarobki niemałe. Wzrosły one przeciętnie o 300 zł w porównaniu z pierwszym kwartałem.

A jednak 18 delegatów miało o czym mówić. Widzą jeszcze sporo braków i niedociągnięć w pracy rady zakładowej. Mówił tow. Wysocki o konieczności umasowienia ruchu racjonalizatorskiego, domagała się tow. Romanowska większej estetyki wyrobów, wskazała tow. Robert na potrzebę wzmożenia wpływu świetlicy i biblioteki na świadomość załogi. O zwiększeniu opieki nad ZMP mówiła tow. Bednarek. Tow. Trzebińska wysunęła postulat zwiększenia przydziałów wczasów dla matek z dziećmi. Delegaci śmiało ujawniali dotychczasowe niedomagania, mówili o tym bez ogródek po to, by nowe władze związkowe wiedziały, co nurtuje załogę i jak należy usunąć dotychczasowe braki.

Gdzie tkwi źródło wysokiej aktywności związkowców w ZPO „Wólczanka"?

Tkwi ono we właściwej pracy rady zakładowej, w docenianiu roli swych ogniw — grup związkowych. W ciągu całego roku rada zakładowa systematycznie organizowała odprawy mężów zaufania z salowymi i majstrami. Komisje strukturalne pracowały według planu zatwierdzonego przez radę zakładową i składały przed nią sprawozdania z wykonywanych zadań. Zawiązał się tu mocny, zwarty kolektyw fabryczny. Wspólne przezwyciężanie trudności — wspólne radości — wycieczki niedzielne, zbiorowe wycieczki do kina, teatru, na koncerty, na spotkania z naukowcami, wspólne dyskusje nad tezami, oddolne zobowiązania przedzjazdowe, oddolna kontrola realizacji zobowiązań.

Na przykładzie konferencji wyborczej w ZPO „Wólczanka" można stwierdzić, że aktywność grup związkowych — to sprawdzian pracy rady zakładowej.

GDY DELEGACI ZAWODZĄ NADZIEJE WYBORCÓW

Na dwóch konferencjach zakładowych w ZPB im. Harnama i w Ozorkowskich ZPB dyskusje wykazały zakorzenione tu od lat wypaczenia istoty i roli związków zawodowych. O takich wypaczeniach mówił tow. Kłosiewicz na XII Plenum CRZZ wskazując, że w niektórych przedsiębiorstwach rady zakładowe stają się dodatkiem do administracji. O czym bowiem świadczy fakt, że w Ozorkowskich Zakładach Przemysłu Bawełnianego nie zabrał głosu ani jeden delegat z oddziałów produkcyjnych? Czy nie było o czym mówić? Bynajmniej. Pomimo przedterminowego wykonania planu istnieje tu szereg nie rozwiązanych dotąd bolączek. I to, że plany wykonuje się kosztem przodującej części załogi, która „ciągnie" w górę i to, że 419 przeszkolonych robotników nie osiąga jeszcze swych baz, i to, że na 700 zatrudnionej młodzieży nie ma ani jednego czynnego zespołu świetlicowego, nie urządza się pogadanek, odczytów, wieczorów dyskusyjnych i literackich, że rada kobieca nie pracuje itp. itd.

A zatem było nad czym dyskutować.

Również w **Zakładach im. Harnama** delegaci zawiedli nadzieje swych wyborców. Zaledwie pięciu towarzyszy zabrało głos na konferencji. Poruszyli oni ważne, ale uboczne sprawy, natomiast pominęli podstawowe zagadnienie pracy związkowej. Nie zabrali głosu liczni mężowie zaufania — delegaci konferencji, ani przewodniczący rad oddziałowych.

Przysłuchując się obradom chciało się zadać mimo woli pytanie: „W jakim celu towarzysze zebrali się na konferencji? Czy jedynie po to, by wybrać nowe władze związkowe?" A przecież Zakłady im. Harnama, które w tej chwili zajmują drugie miejsce w łódzkim przemyśle bawełnianym, uzyskały te wyniki dzięki poważnym wysiłkom załogi. Należało więc wskazać, jakie były formy pracy organizacyjnej, które przyczyniły się do tak wielkich sukcesów.

Jest bezspornym faktem, że niektóre rady oddziałowe, jak np. w przędzalni i tkalni oraz poszczególne grupy związkowe mają w tym zwycięstwie swój udział. Jest również faktem, że rada oddziałowa wykończalni nie wywiązuje się należycie z obowiązków, że 23 grupy związkowe nie zbierają się, nie omawiają spraw współzawodnictwa pracy, że oddziałowe komisje socjalne nie interesują się zagadnieniem wczasów pracowniczych itp.

NIEDOCENIANIE ROLI OGNIW DOŁOWYCH — I JEGO SKUTKI

Dlatego na konferencji wyborczej należało mówić o tym, jak organizacja związkowa zamierza przestawić styl swej pracy, jak rady oddziałowe chcą samodzielnie rozwiązać problemy produkcyjne i bytowe załogi, jak będą lepiej kierowały socjalistycznym współzawodnictwem pracy. 30 zespołów majsterskich podjęło tu apel Morawskiego. Piękna cyfra. Ale nikt nie mówił jakie to daje wyniki, jak organizacja związkowa umożliwia najlepsze stosowanie tej metody, jak pomagają w tym grupy związkowe, czy analizują gdzie i jakie metody należy wprowadzać.

Sprawy te widzą towarzysze w Zakładach im. Harnama jakby za mgłą, nie potrafią jednak przybliżyć ich do swoich warsztatów i oddziałów produkcyjnych.

Gdzie tkwi tego przyczyna?

Tkwi ona w niedocenianiu roli dołowego ogniwa związkowego — grup związkowych. Rady zakładowe i oddziałowe w obu wspomnianych zakładach nie nauczyły się jeszcze pracować na codzień z grupami związkowymi i dostrzegać w nich mocne oparcie dla uaktywnienia życia załogi w walce o plan i o podniesienie świadomości politycznej robotników. Lekceważenie tego ogniwa, ograniczanie jego funkcji do zbierania składek członkowskich wypacza rolę grup w strukturze organizacji związkowej. Stąd też słabość życia związkowego w zakładach Ozorkowskich i w ZPB im. Harnama.

Dlatego grupy związkowe nie wysunęły przed delegatami konkretnych postulatów, dlatego delegaci nie mieli o czym mówić na konferencji i nie wysunęli wniosków pod adresem rady zakładowej i dyrekcji.

Błędów tych winny uniknąć inne organizacje związkowe, które przygotowują się do konferencji wyborczych. Bowiem przykład pracy grup związkowych w zakładach „Wólczanka" wskazuje, że droga do uaktywnienia życia organizacyjnego, politycznego i produkcyjnego prowadzi przez grupy związkowe. Ich aktywność — to miernik pracy rady zakładowej, to umocnienie osiągniętych pozycji i gwarancja nowych sukcesów.

JAN ADAMOWSKI

Dlaczego tak wygniecione?

Ob. Zygmunt Pankowski wesoło pogwizdując opuścił Urząd Pocztowy. Miał powód do radości. W kieszeni szeleściło mu piętnaście stuzłotowych banknotów.

— PKO to dobra instytucja —pomyślał zadowolony.— Minęło zaledwie kilka miesięcy i potrafiłem zaoszczędzić sobie półtora tysiąca złotych.

Prosto z budynku pocztowego, ob. Pankowski skierował swe kroki do sklepu z konfekcją męską przy ul. Narutowicza 18.

— Pragnąłbym kupić ciemny dwurzędowy garnitur. Najlepiej koloru granatowego — zwrócił się do sprzedawczyni.

— Proszę bardzo — powiedziała uprzejmie ekspedientka podając Zygmuntowi żądane ubranie.

Ob. Pankowski przymierzył podaną marynarkę i zbliżył się do lustra. Stwierdził, że nie nadaje się. Była ona cokolwiek za obszerna w pasie, miała za długie rękawy i do tego była niesamowicie wygnieciona.

Zażądał drugiej. Ta pasowała w sam raz, ale także nie zdecydował się jej kupić. Bo jakże można wziąć marynarkę, w której zapadnięte są piersi, pofałdowane klapy i zmiętoszone ramiona?

— Ta jest dobra, ale za bardzo wygnieciona — zauważył ob. Pankowski. — Może macie inną, tego samego rozmiaru, tylko dobrze wyprasowaną?

— Innych nie posiadamy — odpowiedziała ekspedientka.— Pozostałe są podobnie wygniecione. Nie nasza w tym wina, gdyż w takim stanie ubrania otrzymujemy.

— Brakoróbstwo! — zawołał oburzony ob. Pankowski. Odwinął poły marynarki i spojrzał na znak zakładów, które owe garnitury wyprodukowały. Były to Zgierskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego...

* * *

W blasku jarzeniowego światła, pochylone nisko nad maszynami, pracują szwaczki Zgierskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego. Jedne przyszywają klapy, drugie rękawy, trzecie kołnierze, a dalsza partia wykonuje jedną z najpoważniejszych prac — obszycie fasonów. Oczy pracujących kobiet pilnie śledzą ruchy igieł, ręce uważnie przesuwają materiał.

Proszę. Marynarki leżą jak ulane. Nie znajdziecie tu ani jednej fałdy — mówi brakarka ZZPO, ob. Zofia Bakalarz.
Fot. — A. J.

Od dyrektora do spraw technicznych, ob. Heleny Złotnickiej, dowiadujemy się, że załoga ZZPO podjęła apel tow. Saja: „Ja nie wypuszczę braku".

— Mówicie, że fabryka wasza nie produkuje braków, a w każdym razie nie dopuszcza do ich powstawania. To dlaczego w sklepach znajdują się tak ohydnie wygniecione ubrania? Czy wcale ich nie prasujecie? — zwracamy się z pytaniami do dyrektora.

— Prasujemy i to nie jeden raz. Proszę iść za mną. Przekonacie się sami.

Wraz z partią uszytych ubrań wędrujemy do prasowni. W małej sali stoi kilka maszyn parowych. Spod ich olbrzymich szczęk wychodzi co kilka minut wyprasowane ubranie. Po mechanicznym prasowaniu pozostają jednak gdzieniegdzie ślady załamań. Usuwa się je żelazkiem elektrycznym. Dopiero tak wymuskane ubrania trafiają do rąk brakarza. Tutaj poddawane są one dokładnym oględzinom.

W takim stanie składowana jest gotowa odzież w magazynie na Żabieńcu.
Fot. — A. J.

Jesteśmy świadkami przyjmowania gotowych ubrań przez przodującego brakarza — Zofię Bakalarz. Uważnie przegląda ona przyniesione przed chwilą marynarki.

— Proszę spojrzeć jak wspaniale uszyte — mówi z dumą w głosie Zofia Bakalarz, wskazując na wiszące na manekinach ubrania.

— Rzeczywiście. Marynarki prezentują się świetnie. (Szkoda, że nie ma wraz z nami ob. Pankowskiego. Jedna z nich pasowałaby akurat na niego). — Czemu więc przypisać, że do sklepów dostają się marynarki wygniecione?

Cały trud prasowaczy przeznaczony jest tylko i wyłącznie dla brakarza. Z jego rąk garnitur przechodzi do magazynu przygotowawczego, gdzie umieszczony na wieszakach wisi aż do odbioru. I tu zaczyna się tragedia. Stosownie do życzeń odbiorcy (w tym wypadku Centrali Odzieżowej z Łodzi) pięć kompletów ubrań zawija się w cienki papier i przewiązuje grubym sznurem. Nie pomoże najumiejętniejsze składanie, garnitury pod ciśnieniem sznura i naporu własnego, ulegają pierwszemu zgnieceniu. Następnie przychodzą one do magazynu odbiorczego, gdzie leżą nieraz przez kilka tygodni.

Przychodzi jednak dzień, w którym ubrania wyruszają w świat. Pod magazyn podjeżdża ciężarowe auto. Ładuje się na nie od 1.000 do 1.500 sztuk garniturów. Ładowacze szybko rzucają na wóz paczki z ubraniami. Cienkie opakowanie ulega zniszczeniu, a garnitury walają się po brudnych deskach wozu. Jeżeli po ułożeniu ładunek nie mieści się, to jest i na to rada. Ładowacze umiejętnie udeptują paczki nogami.

Tak ściśnięte i pogniecione ubrania wyruszają w drogę. Pojedziemy wraz z nimi...

* * *

Wyładunek. Magazyny Centrali Odzieżowej na Żabieńcu w Łodzi. Rzucane silnie paczki lądują na betonowej podłodze, wzniecając tumany kurzu. Robotnicy szybko zabierają garnitury, rzucając je na olbrzymi stos, sięgający bez mała pod sufit.

— Po kilku dniach — opowiada kierownik magazynu, ob. Redzynia — przywiezione garnitury będą nie do poznania. Z granatowych staną się siwe. Proszę spojrzeć na te, które leżą tu już od kilku tygodni —

Zgroza. Nowe ubrania podobne są do kupy łachmanów, jakie ujrzeć można tylko na Placu Tamtaniego. Brak tu jakichkolwiek wieszaków, a nadomiar złego z betonowej podłogi unosi się kurz, grubą warstwą osiadający na stosach konfekcji.

* * *

Długa i skomplikowana jest droga ubrania czy sukienki z zakładu produkcyjnego do sklepu. Magazyn fabryczny, składnica na Żabieńcu, hurtownia odzieżowa, i wreszcie magazyn sklepowy — oto kolejne etapy tej drogi, gdzie gotowe ubrania leżą niejednokrotnie miesiącami. Nic więc dziwnego, że przy tym „systemie" transportu i składowania, nowiutki garnitur należycie uszyty i odprasowany w fabryce, wygląda w sklepie jakby go kto „psu z gardła wyciągnął".

Nasz przemysł odzieżowy poczynił już znaczne postępy. Poprawiła się jakość wykonania, jest coraz więcej nowych modeli i fasonów — słowem mamy już w czym wybierać. Chcemy jednak kupować w sklepach konfekcję taką, jaka wychodzi z fabryki — nie wymiętoszoną i nie zleżałą.

Dotychczasowy system rozprowadzania odzieży do placówek detalicznej sprzedaży nie zdaje egzaminu. Centrala Odzieżowa musi skrócić drogę z fabryki do sklepu. Na Węgrzech i w Czechosłowacji istnieją duże domy konfekcyjne, gdzie gotową odzież przywozi się wprost z fabryki. Czy kilku podobnych magazynów mody nie można by otworzyć w Łodzi i w większych miastach powiatowych? Czy wreszcie tak trudno zaopatrzyć składnicę CO na Żabieńcu w odpowiednie urządzenia, by nie ulegały tam niszczeniu dziesiątki tysięcy sztuk konfekcji? Czas już o tym pomyśleć!

M. STRZELECKI

Na nowej drodze

— Patrzcie, Maćkowiakowa też przyszła — zwracając się do swej sąsiadki szepnęła Stanisława Walczewska. — A tak trudno było ją przekonać.

— Widocznie chce być razem z nami, z gromadą — odpowiada zagadnięta chłopka.

Powoli sala szkolna wypełnia się. Przychodzą rolnicy z Kopanki i ich żony.

Szepty na sali ucichły. Głos zabiera przewodniczący Prezydium PRN w Brzezinach, Jan Sitek, który otwiera zebranie organizacyjne spółdzielni produkcyjnej w Kopance.

Na przewodniczącego zebrania chłopi jednogłośnie wybierają prezesa gromadzkiego koła ZSCh w Kopance, wzorową hodowczynię, uczestniczkę zjazdu miczurinowców w Warszawie — Irenę Spychałę. Następuje moment czytania statutu spółdzielni produkcyjnej.

Zebrani niejednokrotnie przeczytali i przemyśleli tę małą broszurkę. Rozmawiali w domu z żonami, z sąsiadami, naradzali się i postanowili założyć spółdzielnię produkcyjną I typu B.

Wszyscy znają statut, ale i teraz, kiedy odczytywano poszczególne jego paragrafy i punkty, na sali słuchano pilnie.

* * *

Maćkowiakowa słucha szczególnie uważnie, bo statutu jeszcze dokładnie nie poznała. Dziś przyszła na zebranie i jeszcze nie jest pewna, czy wstąpić na nową drogę życia, czy też żyć jak dotychczas. Przed zebraniem przyszła do niej Spychałowa. — Widzicie — mówiła — razem żyć będziemy w spółdzielni, pomagać sobie wzajemnie, no i sumiennie pracować.

Pracy Maćkowiakowa nigdy się nie bała. Mało się już w życiu napracowała? Nie o pracę nie ma obawy, da sobie radę, a przecież i córki pomogą. Ale jakże to tak ziemię, własną ziemie oddać

Z tego zamyślenia wyrwały ją słowa odczytane ze statutu, że ziemia pozostaje własnością członka spółdzielni i że może być przez niego dowolnie przekazywana dzieciom lub innym spadkobiercom.

— A co to nie naopowiadali, że zabiorą ziemię, że na starość wyrzucą z chałupy — myśli Maćkowiakowa. Oj, nałgali ci bogacze. Przecież w tej książeczce, według której będziemy się rządzić, tak piszą, to tak musi być. Przecież kierować nami będą swoi, sąsiedzi.

Teraz zdecydowała się. Czytanie statutu dobiega końca. Jeszcze pytania i odpowiedzi. Maćkowiakowa wstaje i powoli podchodzi do stołu.

— Dajcie mi ten statut, podpiszę, na złość bogaczom. — Chcę razem z sąsiadami wspólnie w spółdzielni pracować.

I Maćkowiakowa podpisała statut.

* * *

— Abyśmy się tu dzisiaj mogli zebrać — opowiada w przerwie, przed wyborami zarządu, Władysław Kotynia — wiele trzeba było pracy. Walka o spółdzielnię produkcyjną zaczęła się już wtedy, kiedy organizowaliśmy pierwszą manifestacyjną dostawę zboża w naszej wsi. Już wtedy spotkaliśmy się z oporem kułaków i ich zauszników. Bazyli Ochiewicz natrząsał się z nas, usiłował przez swych zauszników, takich jak np. Izydor Olesinkiewicz i inni, wpływać na chłopów, aby ci nie sprzedawali państwu zboża. Szerzyły się plotki o niemożności wywiązania się z planów dostaw, o 50-procentowych ulgach.

Dzięki jednak pracy aktywu gromadzkiego, dzięki czujności podstawowej organizacji partyjnej, te wrogie machinacje zostały pokrzyżowane. Zorganizowaliśmy dwie manifestacyjne dostawy zboża.

Te pierwsze zwycięstwa nad kułacką propagandą ubojowiły aktyw z Kopanki. W toku walki z wrogiem wyrastali nowi aktywiści. Teraz, kiedy rząd ludowy przychodzi z ogromną pomocą pracującemu chłopstwu, rolnicy z Kopanki postanowili przyjąć tę pomoc już jako spółdzielcy, aby móc ją lepiej wykorzystać, aby móc wspólnie zbierać większe plony, osiągać wyższe dochody i przyczynić się do realizacji wielkiego programu partii i rządu — programu przyspieszenia wzrostu stopy życiowej całego społeczeństwa.

* * *

Przewodniczącym nowopowstałej spółdzielni został jednomyślnie wybrany Stefan Kowalski. Kowalskiego znają wszyscy w gromadzie, w całej gminie. Dawniej, za sanacyjnych czasów, Kowalski był rolnikiem folwarcznym. Pracował za kilka groszy dziennie w majątku Klęk, którego właścicielem był fabrykant łódzki — Poznański.

Władza ludowa wyrwała Kowalskiego ze szpon obszarniczego wyzysku. Dała mu ziemię, pomogła w zagospodarowaniu. Dziś też Kowalski jest wdzięczny państwu, zawsze przodował w dostawach, mimo że potrzeby ma duże, gdyż rodzina jego składa się z 5 drobnych dzieci. Wiedział on, że spółdzielczość produkcyjna to jedyna droga do całkowitego wyzwolenia się chłopa z zacofania i kułackiego wyzysku, więc też całą duszą oddał się sprawie zorganizowania w Kopance spółdzielni produkcyjnej. Chłopi zaufali mu i teraz to zaufanie podkreślili wybierając go na przewodniczącego swojej spółdzielni.

Wraz z członkami zarządu — Ireną Spychałową i Janem Garnysem przy pomocy i opiece partii i władzy ludowej poprowadzi on Kopankę do nowego życia.

J. WOLDAN

Bilans życia kulturalnego Łodzi
Rok 1953 przyniósł nowe sukcesy

Od lat już mamy w zwyczaju, że w okresie Nowego Roku dokonujemy podsumowania naszych osiągnięć, przeglądu całorocznego dorobku.

Zobaczmy więc, co rok 1953 przyniósł Łodzi z dziedziny kultury. Nie będziemy się silić na dokładne sprawozdanie, zajęłoby ono miejsca dużo więcej niż posiada cała nasza gazeta; życie kulturalne Łodzi rozwija się przecież z każdym dniem i tygodniem. W świetlicach i domach kultury, w kinach i bibliotekach, w muzeach i salach odczytowych — widzimy coraz żywsze jego przejawy.

Weźmiemy więc kilka tylko zagadnień. Ograniczamy się przy tym wyłącznie do informacji, nie przeprowadzając analizy repertuaru teatralnego, twórczości literatów, plastyków i muzyków.

TEATR

Sukcesem wszystkich bez wyjątku teatrów łódzkich jest to, że miasto nasze z ostatniego miejsca pod względem frekwencji w teatrach znalazło się na jednym z pierwszych. **W Teatrze Nowym, im. Jaracza, Powszechnym i Teatrach Muzycznych w ciągu ubiegłego roku było około 800 tysięcy widzów.**

I jest chyba najważniejsze, że wśród tych 800 tysięcy byli i tacy, którzy po raz pierwszy teatr widzieli. Teatry łódzkie wyszły naprzeciw tym ludziom organizując przedstawienia w zakładach pracy, we wsiach i w miasteczkach. Ba, **Teatr im. Jaracza** swój spektakl premierowy „Sprawy rodzinnej" dał właśnie na scenie świetlicy fabrycznej w Zakładach im. Stalina. **Teatr Nowy** dał 11 przedstawień w Chodakowie, Pabianicach, Skierniewicach itp. **Teatr Powszechny** odwiedził Zduńską Wolę, Łowicz, Tomaszów...

Ubiegły rok przyniósł kilka poważnych sukcesów, z których na pierwszym miejscu wymienić wypada przyznanie Nagrody Państwowej III stopnia dyrektorowi Teatru Nowego **Kazimierzowi Dejmkowi** za wysoki poziom artystyczny „Henryka VI na łowach" i „Opowieść o Turcji".

Wydarzeniem wreszcie w skali ogólnokrajowej było powołanie do życia **pierwszego w Polsce teatru wiejskiego — Teatru Ziemi Łódzkiej. Zespół ten, który powstał z początkiem maja 1953 r., dał już 205 przedstawień, które obejrzało 61 298 widzów w 143 miejscowościach województwa łódzkiego.**

LITERATURA

I w tej dziedzinie rok 1953 przyniósł osiągnięcia. Do najciekawszych pozycji książkowych pisarzy łódzkich możemy zaliczyć powieść **Władysława Rymkiewicza pt. „Rycerze i ciury"**. Poprzednia powieść Rymkiewicza **„Ziemia wyzwolona"** została wydana w tłumaczeniach rosyjskim, niemieckim i — chińskim.

Dorobkiem ubiegłego roku **Lecha Budreckiego** jest obszerna monografia o Reymoncie. Ciekawą pozycją jest także powieść **Stanisława Czernika** pt. „Uniwersał Czarnieckiego" oraz tegoż autora tom szkiców literackich pt. „Pięć wieków doli chłopskiej".

W ciągu roku ukazały się w wydaniu książkowym współczesne reportaże i opowiadania **Tadeusza Papiera.**

Z ważniejszych wydarzeń poetyckich wymienić należy „Bohaterską kronikę" **Stanisława Piętaka**, zawierającą szereg wierszy i poematów.

Ukazał się również tom wierszy **M. Kononowicza** pt. „W ramionach srebrnych rzek".

Dział satyryczny reprezentują wydania książkowe satyr **Jana Huszczy** pt. „Dożynki w Adamowie" oraz zbiór fraszek **Jana Czarnego.**

Zofia Lorentzowa napisała sztukę dla teatru kukiełkowego.

Wielu literatów łódzkich pracowało nad przekładami. **Jerzy Wyszomirski** przyswoił czytelnikowi polskiemu szereg opowiadań i powieści Antoniego Czechowa, Ostrowskiego, Gogola, Gorkiego. **Włodzimierz Słobodnik, Eleonora Słobodnikowa, Stanisław Brucz, Zofia Petersowa** — oto niektóre nazwiska łódzkich tłumaczy.

Mówiąc o życiu literackim Łodzi, trzeba wspomnieć o wydarzeniu, jakim było **odznaczenie krzyżem kawalerskim orderu odrodzenia Polski Stanisława Piętaka** (w dniu 22 Lipca) i **Włodzimierza Słobodnika** (w związku z 25-leciem pracy poetyckiej).

MUZYKA

Tu trzeba zacząć od Filharmonii. Gdyby sięgnąć do statystyk, widzielibyśmy jak ogromnie wzrasta frekwencja w Łódzkiej Filharmonii. Z roku na rok liczba miłośników muzyki symfonicznej wzrasta, zwiększa się też ilość koncertów. Łódź staje się coraz bardziej muzykalna.

161 koncertów i 136 030 słuchaczy — oto bilans 1953 roku. A w tym są również koncerty wyjazdowe, bowiem i muzyka nasza wyrusza w teren dla zdobycia nowego słuchacza.

Ale na Filharmonii nie kończy się przecież życie muzyczne naszego miasta. Mamy tu spore grono kompozytorów, muzykologów, o twórczości których trzeba również słów parę powiedzieć.

Dorobkiem kompozytorskim **Kazimierza Sikorskiego** jest koncert na flet z orkiestrą, Concerto Grosso, oraz muzyka do filmów. Dla filmu komponował również **Witold Krzemiński.** Napisał on prócz tego uwerturę na orkiestrę symfoniczną oraz Szkice Kameralne.

Łódź może się poszczycić zdobyciem dwóch nagród na ogólnopolskim konkursie kompozytorskim. **Tadeusz Paciorkiewicz** otrzymał II nagrodę, zaś **Tomasz Kiesewetter** — III za trzy mazurki na fortepian.

II-gi Kwartet Smyczkowy i suita na małą orkiestrę pt. „Wiejskie obrazki", „Pieśń chińska" — oto część dorobku 1953 r. **Romana Iżykowskiego.**

Mieczysław Drobner — napisał szereg pieśni na głos z fortepianem, **Karol Mroszczyk** — m. in. wariacje fortepianowe, 2 preludia, pieśni chóralne. **Kazimierz Jurdziński** — utwory fortepianowe, pieśni masowe itp.

Krzysztof Mazur skomponował między innymi elegię na chór z orkiestrą „W Jego imię" — w związku ze śmiercią Józefa Stalina.

KONKURSY

Piękny sukces odnieśli łodzianie w I Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim. W pionie amatorskim **Zofia Kamińska**, pracownica Centralnego Zarządu Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, zdobyła I nagrodę, **Alina Horanin**, studentka WSE w Łodzi uzyskała nagrodę II.

W pionie zawodowym I nagroda przypadła w udziale artystce Państwowego Teatru Nowego w Łodzi, **Julii Temerson.**

Masowa ta impreza, w której udział wzięło **ponad 20 tysięcy osób**, z Łodzi i województwa, zakończyła się pełnym zwycięstwem naszych recytatorów, gorących miłośników żywego słowa.

Drugim konkursem, w którym łodzianie zajęli zaszczytne miejsca, był **Ogólnopolski Konkurs Śpiewaczy.** Wśród laureatów jego znajdujemy nazwiska **Teresy Żylis, Danuty Debichowej** oraz **Zdzisława Klimka.**

PLASTYKA

Przeglądem dorobku łódzkich artystów-plastyków była VIII Doroczna Wystawa, zorganizowana w Ośrodku Propagandy Sztuki. **75 plastyków wystawiło na niej 138 prac.**

15 prac zakupiło Ministerstwo Kultury i Sztuki, są to obrazy **Głowackiego, Grygla, Hyżego, Jaeschke, Łubniewicza, Pisarka, Poduszki, Romana, Sadowskiego, Siedlanowskiego, Sikorskiego, Ślepikowskiego, Wegnera, Wereszczyńskiej, Zagańczyka.**

Ponadto 10 prac nabyło Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Oprócz kilku wystaw zbiorowych mieliśmy w roku ubiegłym również dwie indywidualne: prac **Zenobiusza Poduszki**, z okazji jubileuszu, oraz **Plicha.**

Ostatnią wreszcie imprezą plastyczną 1953 roku jest wystawa prac plenerowych.

Trzeba i o tym wspomnieć, że około 30 plastyków łódzkich przygotowuje już prace na wystawę ogólnopolską z okazji X-lecia Polski Ludowej.

Zeszłoroczny plon i nowe zadanie

Włodzimierz Bieleński
przewodniczący ŁKKF

Stoimy u progu 1954 roku. Minął rok wytężonej pracy nad dalszym rozwojem i umasowieniem sportu w naszym mieście. Dziś, patrząc z perspektywy czasu na miniony okres, trzeba go ocenić jako trudny etap walki na drodze do wyprowadzenia łódzkiego sportu z impasu, w jaki popadł w latach 1951—52. Miniony rok, brzemienny w wiele sukcesów, ale i niemało gorzkich niepowodzeń, stanowił jednak wstęp do wielkiej ofensywy, mającej na celu znaczne rozszerzenie frontu naszej działalności sportowej: objęcie zasięgiem kultury fizycznej dalszych tysięcy młodzieży, dalsze podniesienie poziomu naszego sportu.

W roku 1953, a szczególnie w drugiej jego połowie, dzięki większej trosce i opiece instancji i organizacji partyjnych, wzrosło zrozumienie dla spraw kultury fizycznej i sportu. Coraz aktywniej włączają się do pracy kół sportowych organizacje ZMP-owskie. Uchwała Komitetu Łódzkiego PZPR, a ostatnio uchwała XIII Plenum ZG ZMP, w zdecydowany sposób przyczyniły się do wzmożenia pracy ZMP w tej dziedzinie. Wreszcie uchwała Prezydium RN m. Łodzi w sprawie KF i sportu jest wymownym świadectwem wzrostu zainteresowania i troski Prezydium RN o sprawy sportu. Wydane przez Komitet Łódzki PZPR, ZMP i Radę Narodową dokumenty w sprawie sportu uzbroiły działaczy kultury fizycznej w skuteczny oręż walki o szeroki rozwój ruchu sportowego i dzięki temu głównie bilans roku 1953 zamykamy wynikiem dodatnim.

POWAŻNY WZROST POPULARNOŚCI SPORTU

Nasze osiągnięcia w dziedzinie umasowienia KF są dość poważne. Tradycyjnymi imprezami sportowymi (Biegi Narodowe i Marsze Jesienne) potrafiliśmy objąć 51.800 uczestników, a więc liczbę przewyższającą stan z r. 1952. Udział 36.172 uczestników w Spartakiadach SKS świadczy o poważnym wzroście popularności sportu w szkołach. Liczba członków kół sportowych w zrzeszeniach związkowych wzrosła o 10 proc. i obecnie według niepełnych jeszcze danych mamy w Łodzi 38.386 osób czynnie uprawiających sport. W tym okresie liczba członków ZS „Włókniarz" wzrosła o 3.621 osób.

Poważne osiągnięcia mamy również w dziedzinie szkolenia sędziów i instruktorów. W roku 1953 przeszkoliliśmy 112 instruktorów boksu, koszykówki, piłki nożnej, lekkoatletyki i narciarstwa oraz 307 sędziów we wszystkich niemal dyscyplinach sportowych. Rok 1953 dał nam 419 nowych przeszkolonych działaczy, a więc prawie o 50 proc. więcej niż w r. 1952.

Dużą poprawę należy zanotować również w dziedzinie budownictwa urządzeń sportowych. Oddanie do użytku otwartej pływalni na Widzewie, znacznie posunięte prace przy budowie dzielnicowego boiska w Rudzie Pabianickiej, wzrost intensywności pracy przy budowie hali sportowej oraz rozpoczęcie budowy boisk Startu, Zrywu, Kolejarza oraz Międzyszkolnego Parku Sportowego sprawiły, że plan w zakresie inwestycji został wykonany w 100 proc.

SUKCESY NA BOISKACH

Aczkolwiek w daleko nie wystarczającym stopniu, podniósł się poziom naszego sportu. W roku 1953 pobiliśmy 68 rekordów okręgu w różnych dyscyplinach. Szewczyk w maratonie i Prywer w kuli zdobyli tytuły mistrzów Polski, drużyna koszykówki Włókniarza zajęła I miejsce w lidze, piłkarze tego koła wrócili po roku do ekstraklasy państwowej, a juniorzy zdobyli wicemistrzostwo Polski. W II lidze bokserskiej zdecydowanie prowadzi znacznie odmłodzona drużyna łódzkiego Włókniarza, mając realne możliwości wywalczenia sobie awansu do I ligi. Znacznie ożywiła się praca w Gwardii, której drużyna bokserska jest faworytem w nadchodzących walkach o wejście do II ligi. Ponadto koszykarze Łodzi zdobyli w tym roku Puchar Miast, a mistrzostwo Polski juniorów w hokeju na lodzie przypadło reprezentacji naszego miasta. Do I ligi koszykówki awansował zespół Ogniwa, a do II ligi piłki ręcznej drużyna Włókniarza. Reprezentacja Łodzi zdobyła Puchar Pokoju w tenisie stołowym. Czołowe miejsce zajęli również nasi juniorzy na mistrzostwach Polski juniorów w boksie. Na nowe tory wkroczyła łódzka szermierka, o czym świadczy ostatnio wygrane przez łodzian spotkanie z okręgiem Wrocław, któremu nie tak dawno ulegaliśmy wysoko.

POPRAWA PRACY INSTANCJI I ORGANIZACJI SPORTOWYCH

Te niewątpliwe sukcesy mają swe źródło w ulepszeniu się stylu pracy naszych instancji i organizacji sportowych. Lepiej zaczynają pracować sekcje sportowe, oparłszy swą działalność na konsekwentnym i systematycznym realizowaniu zakreślonych programów. Poważne sukcesy ma na swoim koncie sekcja piłki nożnej. Ofiarna praca prezydium tej sekcji, praca tow. Dąbrowskiego i innych sprawiła, że w poważnej mierze zlikwidowany został chaos organizacyjny, uporządkowana dokumentacja, co pozwoli sekcji w nadchodzącym sezonie bardziej zająć się pracą koncepcyjną. Duże osiągnięcia ma również sekcja boksu. Aczkolwiek nie zawsze w sposób należyty dba się tam o właściwe przygotowanie zebrań, to jednak Pierwszy Krok Bokserski, kursy szkoleniowe sędziów boksu, duży zapał do pracy tow. Ekerta — przewodniczącego sekcji boksu i tow. K. Twardowskiego — przewodniczącego kolegium sędziów, wskazują, że sekcja ta w niedługim czasie zajmie jedno z przodujących miejsc. Wzorem dla innych może być sekcja szachów, która dzięki całorocznej planowej i przemyślanej pracy — przedterminowo wykonała plan klasyfikacji, klasyfikując ponadplanowo 5 zawodników w klasie III. Tacy działacze jak przewodniczący sekcji Furs lub wiceprzewodniczący Wasilewski gwarantują właściwą pracę sekcji.

Te poważne sukcesy nie mogą nam jednak przesłonić poważnych zaniedbań i braków nadal istniejących w naszym sporcie.

NIE WYKONANE ZADANIA

Do nich zaliczyć trzeba przede wszystkim niewykonanie planu w zakresie zdobywania odznak BSPO i SPO. Na zakreśloną planem ilość 17.669 odznak I i II stopnia, wykonaliśmy 11.741. Zasadniczą przeszkodą w wykonaniu planu była tzw. „szturmowszczyzna" w ostatnich miesiącach roku, głównie jeśli chodzi o normy pływackie. Zaniedbaliśmy niemal całkowicie okres letni dla masowej nauki pływania, czego ze względu na znikomą ilość krytych basenów nie można dokonać późną jesienią i zimą. Chcemy w przyszłości, aby Wydział Oświaty, który w decydującej mierze spowodował niewykonanie planu, większą uwagę zwrócił na naukę pływania podczas pobytu dzieci na koloniach, co ułatwi potem zdobywanie norm.

Ogólnie mówiąc, chcemy w tym roku urządzić więcej masowych imprez dla zdobywania norm na odznakę i najmniej raz na kwartał analizować realizację planu.

Nie wykonaliśmy również planu w zakresie klasyfikacji. Na liczbę 5.145 przewidzianą planem, sklasyfikowano 1.224 zawodników, przy czym w rażąco małym stopniu zrealizowały swe zadania takie zrzeszenia, jak Zryw (20 na 836), AZS (142 na 1.104) i Wydział Oświaty (117 na 1.230).

Cyfry klasyfikacyjne odsłaniają znaczne zaniedbanie w lekkoatletyce, tenisie, piłce ręcznej, w których to dyscyplinach na zaplanowaną liczbę 1.436 zawodników sklasyfikowano tylko 340 zawodników.

Trzeba, aby w tym roku systematycznie klasyfikować zawodników, wykorzystując do tego każdą imprezę.

Trzeba, aby zrzeszenia nauczyły się doprowadzać do końca dokumentację klasyfikacyjną i walczyć o rytmiczne wykonywanie planu.

WYRUGOWAĆ NUDĘ I BEZCZYNNOŚĆ

W niedostatecznym stopniu prowadziliśmy walkę o zwiększenie zasięgu k. f. Wzrost o 10 proc. liczby członków kół sportowych jest stanowczo nie wystarczający w stosunku do możliwości istniejących w naszym mieście. Źródła tego stanu tkwią we wciąż jeszcze niedostatecznej popularyzacji sportu w zakładach pracy. Nuda i bezczynność w niektórych naszych kołach sportowych nie przyczyniają się do budzenia zainteresowania sportem wśród członków załóg. Za mało efektywna jest jeszcze pomoc udzielana kołom sportowym przez ŁKKF i Rady Okręgowe ZS.

Chodzi o to, aby w tym roku troskliwą opieką otoczyć koła sportowe, stworzyć im wszelkie możliwości realizacji zadań, jakie sobie koła nakreśliły w oparciu o nowy system planowania.

Chodzi m. in. o to, aby nauczyć koła sportowe tak pracować, aby nie traciły one na długie miesiące kontaktu z tymi dziesiątkami tysięcy ludzi, których zmobilizowały do startu w Biegach Narodowych czy Marszach Jesiennych, a na stałe pozyskiwały ich dla sportu.

Następne zagadnienia — to sprawa pracy naszych rad trenerów w większości dyscyplin sportowych. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że mimo omówionych już osiągnięć naszego boksu — daleko jeszcze tej dyscyplinie do poziomu sprzed, dajmy na to, trzech lat. Jakkolwiek rada trenerów sekcji bokserskiej analizowała tę sprawę niejednokrotnie, to warto byłoby się raz jeszcze zastanowić, czy przyczyną niedostatecznej masowości w tej dyscyplinie nie są czasami nieodpowiednie metody, przy pomocy których uczą naszą młodzież niektórzy trenerzy. Istnieje nie bez uzasadnienia pogląd, że w Łodzi szkolimy pięściarzy, nastawiając ich wyłącznie na ofensywę, zaniedbując przy tym technikę i wskutek tego duży procent młodzieży, po jednej czy dwu dotkliwych porażkach (na przykład przez k. o.) — odchodzi od boksu. Warto, aby rada trenerów boksu wzięła to pod rozwagę.

ŚMIELEJ WPROWADZAĆ NOWATORSKIE METODY DO SZKOLENIA ZAWODNIKÓW

Mało koncepcyjności przejawia również rada trenerów sekcji gier sportowych. Powinna ona dawno przeanalizować przyczyny ostatnich przykrych niepowodzeń, bowiem troska o stałą poprawę umiejętności wszystkich zawodników, a zwłaszcza czołowych drużyn jest jednym z naczelnych jej zadań. Chodzi jednym słowem o większą koncepcyjność pracy rad trenerów, o śmielsze wprowadzanie nowatorskich metod do szkolenia zawodników, o to, aby posiedzenia rady trenerów w poszczególnych dyscyplinach stały się terenem gorących dyskusji nad formami podnoszenia umiejętności zawodników i drużyn, aby w ogniu tych dyskusji rodziły się coraz to nowe metody oparte o najnowocześniejsze wzory stosowane w ZSRR, na Węgrzech czy w innych przodujących w danej dyscyplinie krajach.

Wreszcie sprawa współpracy i wymiany doświadczeń sekcji sportowych ŁKKF z sekcjami WKKF.

Wskutek zatwardziałych i sekciarskich poglądów nielicznej na szczęście grupki naszych działaczy, wytworzyła się między ŁKKF i WKKF atmosfera niezdrowego szowinizmu, niechęć do dzielenia się doświadczeniami itd. Ta bez jakichkolwiek podstaw i uzasadnienia atmosfera szkodzi rozwojowi naszego sportu, powoduje często rozdźwięki między działaczami, zniechęca ich do pracy. Stoimy bezwzględnie na stanowisku zacieśniania współpracy z sekcjami WKKF, gdyż widzimy w tym jedno ze źródeł szybszego podnoszenia poziomu naszego sportu, możliwość szybszego dopracowania się właściwych form naszej pracy.

ŁĄCZNOŚĆ MIASTA ZE WSIĄ

Chcemy wreszcie przy pomocy WKKF rozwijać sportową łączność między miastem a wsią. Chodzi o to, aby zapewnić LZS-om na wsi fachową pomoc instruktorską i trenerską, aby formy i metody treningów stosowane w naszych kołach sportowych znalazły codzienne zastosowanie na wsi. Chcemy, aby poprzez wymianę doświadczeń, częste i planowe wyjazdy sportowych ekip na wieś, bujnie kwitła i rozwijała się sportowa działalność LZS-ów, aby spełniały one swoje zadania w myśl wytycznych IX Plenum KC naszej partii.

Wymienione niedociągnięcia i braki — to daleko nie wszystkie z tych, jakie zmuszeni byliśmy zarejestrować w bilansie 1953 roku. Jest ich znacznie więcej i dlatego praca w bieżącym roku wymagać będzie od nas pełnej mobilizacji sił dla wykonania trudnych i odpowiedzialnych zadań, jakie partia i rząd postawiły przed nami w dziedzinie dalszego rozwoju, umasowienia i podniesienia poziomu naszego sportu, w walce o nowe jego osiągnięcia.

Siedziby nowoutworzonych prezydiów dzielnicowych rad narodowych w Łodzi

W związku z powołaniem do życia siedmiu nowych DRN, mieszkańcy poszczególnych dzielnic załatwiać będą swe sprawy w nowych siedzibach dzielnicowych rad. Siedziby DRN i podległych im agend znajdują się: DRN Łódź-Śródmieście — Al. Kościuszki nr 1, DRN Polesie — ul. Zielona 10, DRN Bałuty — ul. Limanowskiego 40 i Ciesielska 7, DRN Staromiejska — ul. Wojska Polskiego nr 57-59, DRN Widzew — ul. Szpitalna 2, DRN Chojny — ul. Lubelska nr 9-11 i DRN Ruda — ul. Pabianicka 210.

Agendy prezydiów DRN: Śródmieście, Bałuty, Widzew i Chojny rozpoczynają swą działalność we wszystkich oddziałach już w dniu dzisiejszym, natomiast prezydia, oddziały i referaty DRN: Polesie, Staromiejska i Ruda — w dniu 7 stycznia br. We wszystkich prezydiach DRN rozpoczynają w nowych lokalach pracę wszystkie oddziały i referaty. Jedynie Urząd Stanu Cywilnego dla DRN Łódź - Bałuty nadal, aż do odwołania, znajdować się będzie w dotychczasowej siedzibie przy ul. Łagiewnickiej 37. Wszystkie wniesione sprawy do agend dotychczasowych prezydiów DRN przekazane zostały odpowiednim oddziałom i referatom w nowych prezydiach DRN, zgodnych z miejscem zamieszkania petentów.

Ze względu na trwające prace organizacyjne w związku z utworzeniem nowych siedzib, prezydia DRN apelują do obywateli, by w ciągu kilku pierwszych dni zwracali się do nowych prezydiów jedynie w sprawach najważniejszych i nie cierpiących zwłoki. Pozwoli to nowym terenowym władzom lepiej przygotować się do pracy na przyszłość.

Śnieg nie sprawił w tym roku niespodzianki

— Śnieg nie sprawił w tym roku niespodzianki — mówią pracownicy MPO i Wydziału Drogowego MPK. Rzeczywiście, ostatni dość obfity opad śniegu nie zakłócił normalnej komunikacji miejskiej. Tylko na niektórych liniach tramwajów podmiejskich, a w szczególności na linii do Ozorkowa i Aleksandrowa zaspy śnieżne utrudniły normalną komunikację, zresztą na bardzo krótki czas. Do walki ze śniegiem zasypującym tory tramwajowe wyruszyły dobrze przygotowane brygady pracowników Wydziału Drogowego MPK. Przy pomocy pługów odśnieżnych, popychanych przez wagony motorowe, w szybkim tempie usunięto zaspy i już od wczoraj ranna komunikacja na tych liniach odbywa się normalnie.

MPO prawie cały swój tabor samochodowy wykorzystało do odśnieżenia ulic i jezdni. Dziesiątki samochodów wywoziły wczoraj rano śnieg z ulic Piotrkowskiej, Al. Kościuszki i innych. Niestety, na ulicach takich jak 22 Lipca, Gdańskiej czy Żeromskiego samochody i inne pojazdy grzęzną w gęstej mazi pokrywającej jezdnię. Nielepiej przedstawia się tu sytuacja na chodnikach. Jeszcze nie wszędzie dozorcy usunęli z nich zbity śnieg, który wkrótce może przemienić się w trudne do przebycia błoto. Mimo to z zadowoleniem należy stwierdzić, że śnieg w tym roku nie sprawił przykrej niespodzianki MPO i MPK jak również nie przysporzył specjalnych kłopotów mieszkańcom Łodzi. Należy jedynie zaapelować do niektórych dozorców, aby wzięli przykład z drużyn MPK i jak najszybciej usunęli śnieg z chodników przed swymi posesjami.

(m).

Kronika partyjna

Dzielnica Ruda Pabianicka: dziś 5 bm., o godz. 14 odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

Dzielnica Śródmieście: seminarium dla wykładowców szkół politycznych które miało się odbyć w dniu 5 i 54 r. zostało przesunięte na dzień 8 bm., godz. 16 i odbędzie się w Międzywojewódzkiej Szkole Partyjnej. Seminarium poprzedzone zostanie wykładem tow. Mujżela. Obecność wykładowców obowiązkowa.

Komunikat Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Wykład z ekonomii politycznej odbędzie się w czwartek, dnia 7 stycznia, o godz. 17, w lokalu Ośrodka.

* * *

UWAGA, WYKŁADOWCY SZKÓŁ POLITYCZNYCH

W dniu 8 stycznia 1954 r., o godz. 16.30, w sali Szkoły Międzywojewódzkiej przy Al. Kościuszki 65, odbędzie się wykład profesora Mujżela na temat: „Imperializm — zaostrzenie wszystkich sprzeczności ustroju kapitalistycznego". Po wykładzie odbędą się seminaria dla wykładowców.

W związku z powyższym, seminaria dzielnicowe, które winny się odbyć w dniach 5, 6 i 7 bm. zostają odwołane.

* * *

Przypomina się uczestnikom samokształcenia kierunkowego o seminariach z zakresu historii KPZR.

Grupa I i II dnia 7.1 godz. 17.
Grupa III dnia 8.1 godz. 17.

Dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28, Wschodnia 54, Limanowskiego 37, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34, od godz. 20 do godz. 8 Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

Ważne telefony

Pogotowie Ratunkowe — 254 44
Straż Pożarna — 8
Miejska Komenda MO — 253-60
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Z Filharmonii Łódzkiej

Wieczór walców Straussa

Trzeba przyznać, że ostatni w starym roku koncert filharmoniczny przebiegł w szczególnie serdecznym nastroju. Do prawdziwego zadowolenia muzycznego słuchaczy przyczynił się przede wszystkim trafnie dobrany program koncertu filharmonicznego, poświęconego w całości utworom Jana Straussa. Nie jest najważniejsze, że Jan Strauss (syn) — „król walców" — jest najwybitniejszym przedstawicielem klasycznej operetki wiedeńskiej. Ważne jest, że twórczość Straussa zachowała swe najistotniejsze walory: piękno i prostotę, świeżość i melodyjność każdego dzieła.

Bo muzyka Jana Straussa była popularna w najszlachetniejszym tego słowa znaczeniu, była zawsze świetna. Pełna bezpośredniości, zawsze wykazywała najwyższy poziom doskonałości technicznej. Wydobycie i ukazanie piękna i blasku tej muzyki stało się sukcesem wykonawców.

Na wstępie orkiestra pod dyrekcją Witolda Krzemieńskiego z rozmachem i swadą odegrała barwną uwerturę do słynnej operetki „Zemsta Nietoperza" oraz dwa najznakomitsze chyba walce Straussa „Nad pięknym, modrym Dunajem" oraz „Opowieści lasku wiedeńskiego". Wykonanie tych utworów było raczej estradowe niż taneczne. Doskonała interpretacja dyrygenta, właściwie dobrane zwolnienia tempa czy wyciszenia brzmieniowe podkreśliły poetyckość melodii i posuwistość rytmu. Odegrana w pierwszej części programu „Polka pizzicato" stała się małym popisem wirtuozowskim grupy instrumentów smyczkowych orkiestry.

Drugą część programu, rozpoczęta przez orkiestrę uwerturą do operetki „Noc w Wenecji", wypełniły występy śpiewacze. Irena Szudowa — słuchaczka Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej (sopran) odśpiewała arię z operetki „Zemsta Nietoperza" oraz wespół z drugim solistą Edwardem Kamińskim — słuchaczem Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej (tenor) — duet z operetki „Baron Cygański". Program zakończył fragment z II aktu operetki „Zemsta Nietoperza" w wykonaniu obu solistów, chóru Państwowej Filharmonii i orkiestry pod dyrekcją Witolda Krzemieńskiego.

Występ młodych śpiewaków został bardzo życzliwie przyjęty przez publiczność. Irena Szudowa śpiewała z lekkością i swobodą. Edwardowi Kamińskiemu, dysponującemu dźwięcznym i silnym głosem, pragnęlibyśmy życzyć przy okazji, aby w dalszej pracy śpiewaczej, rokującej duże nadzieje, zwrócił uwagę na nieznaczne zresztą skłonności do nieprawidłowego wydobywania dźwięku i oparł się raczej na założeniach klasycznej techniki śpiewaczej. Chór niedawno powstały, pracujący pod kierunkiem prof. Władysława Raczkowskiego, śpiewał bardzo czysto i dźwięcznie.

W udanym przebiegu wieczoru wyraźny był udział orkiestry, która grała czysto, swobodnie, właściwie zrealizowała założenia interpretacji dyrygenta. O sukcesie koncertu świadczy najlepiej fakt, że nie milknące oklaski publiczności spowodowały dwukrotne powtórzenie ostatniej pozycji programu.

KAM

Na 4 grupy specjalizacyjne podzielono łódzkich lekkoatletów

Aby podnieść poziom lekkoatletyki, CRZZ postanowiła utworzyć w większych okręgach tak zwane lekkoatletyczne ośrodki specjalizacyjne. Podobny ośrodek powstał również w Łodzi, stwarzając łódzkim lekkoatletom o wiele lepsze warunki treningowe aniżeli mieli do tej pory. Pierwszy trening w nowopowstałym ośrodku odbył się w niedzielę na boisku Włókniarza, a następne odbywać się będą już systematycznie co niedzielę wspólnie dla wszystkich grup bez względu na pogodę.

Czołowi lekkoatleci Łodzi podzieleni zostali na 4 grupy specjalizacyjne. Piotkarzy, tyczkarzy i skoczków wzwyż trenuje trener Maciaszczyk. Ma on pod swoją opieką — Białobrzeską, Iwaniec, Skibiór, Wdowczyka, Durajskiego Tuleckiego i Ziemichóda. Grupę miotaczy trenują Wajsówna i Świetlicki. Zaliczeni do niej zostali: Piątkowski, Towpik, Postówna, Prywer, Smulska, Kruszewski, Brzeska, Oberbek, Klepacz, Bystrańska, Królikowska. Biegaczami na średnie i długie dystanse — Kowalskim, Pastusiakiem, Grabem, Gorzechowskim, Hofmanem i Nowakiem opiekuje się instruktor Szewczyk, a sprinterami, skoczkami w dal i trójskoczkami — instruktor Pawłowski. W skład tej ostatniej grupy weszli: Dalkowska, Słomczewska, Dutkiewicz, Zwolińska, Matusiak, Sawicka, Puchowski, Dylikowski, Kozłowski, Cywiński, Gizelewski, Hofmokłówna, Madej, Szczepaniak, Góra i Lityński. Składy poszczególnych grup mogą ulegać zmianom w zależności od pracy i postępów zawodników. Nad stroną organizacyjną i dydaktyczną ośrodka czuwają trenerzy Kaczmarek i Maciaszczyk.

Najbliższy trening w ośrodku odbędzie się 6 stycznia o godzinie 10.30 na boisku Włókniarza przy Alei Unii 2.

Hokeiści CWKS pokonali Dynamo 4:2

Rewanżowe spotkanie hokejowe CWKS — Dynamo (Weisswasser) rozegrane w poniedziałek 4 bm. na sztucznym lodowisku w Warszawie zakończyło się zwycięstwem CWKS 4:2 (2:2, 0:0, 2:0).

Bajki na lodzie

Rewia lodowa przyjeżdża do Łodzi

W dniach 7 i 8 stycznia na lodowisku przy Alei Unii wystąpi doskonały zespół Budowlanych, słynny już w całym kraju z pokazów na lodzie. Tym razem na program wymienionego zespołu złoży się inscenizacja bajek.

Przed meczem z Austrią

Narodowa kadra szermiercza Polski trenuje w Łącku, przygotowując się do międzypaństwowego meczu z Austrią, który rozegrany zostanie w Wiedniu w dniach 15 i 16 stycznia.

Na kole dookoła Egiptu

9 stycznia rozpoczyna się kolarski wyścig amatorski dookoła Egiptu. Na tę imprezę Anglia, Belgia, Francja, Włochy, Uganda, Libia i Sudan wysyłają swoje trzyosobowe ekipy. W drużynie belgijskiej startować będzie uczestnik VI Wyścigu Pokoju — Van Schil.

Turnée piłkarzy węgierskich

Piłkarska reprezentacja Węgier uda się z końcem bieżącego tygodnia na tournee po Bliskim Wschodzie. 15 stycznia mistrzowie olimpijscy spotkają się w Kairze z reprezentacją Egiptu, a następnie pojadą do Syrii i Libanu.

Na łódzkich ekranach

„Kotowski"

Film produkcji radzieckiej. Bohaterem jego jest jeden z zasłużonych dowódców Armii Czerwonej — Grzegorz Kotowski.

Akcja filmu rozpoczyna się w ostatnich latach przed Rewolucją Październikową w Besarabii, gdzie Kotowski był agronomem w dobrach księcia Karakoziena. W dalszym ciągu film obrazuje niezwykle ciekawe, bohaterskie dzieje Kotowskiego w okresie Rewolucji i wojny domowej, pokazuje go jako dowódcę brygady, walczącego z tymi, którzy starali się zniszczyć młode państwo radzieckie.

Pracownica PKP-Łódź zdobyła nagrodę na Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków-Amatorów

Wśród autorów nagrodzonych prac na III Ogólnopolskiej Wystawie Plastyków-Amatorów, zorganizowanej przez Centralną Radę Związków Zawodowych, znajdujemy również nazwisko jednej łodzianki. Ob. Helena Pacanowska, pracownica PKP - Łódź, otrzymała trzecią nagrodę w dziale grafiki za pracę „Martwa natura".

Ob. Pacanowska, gdy składaliśmy jej gratulacje, była zażenowana, ale zarazem bardzo szczęśliwa.

— Nigdy nie przypuszczałam, że zdobędę nagrodę właśnie w dziedzinie grafiki — mówiła — gdyż ze wszystkich działów plastyki najbardziej interesuje mnie malarstwo, do którego już od najmłodszych lat zdradzałam zamiłowanie. Z grafiką zapoznałam się dopiero na terenie Ogniska Plastycznego, istniejącego przez pewien okres czasu na terenie Łodzi. Od czasu rozwiązania tej placówki nie kształcę się już dalej, lecz rysuję tylko w domu w godzinach wolnych od pracy zawodowej. Oczywiście, pragnęłabym kształcić się dalej.

Ob. Pacanowska już kilkakrotnie na poprzednich wystawach otrzymywała wyróżnienia. Zdobyta w tych dniach na III Ogólnopolskiej Wystawie nagroda świadczy o tym, że posiada ona zdolności, którymi należy się troskliwie zająć.

Dziś rejestruje się mężczyzn, których nazwiska zaczynają się na literę „B"

W dniu dzisiejszym przy ul. Zielonej 10, III piętro, odbywa się rejestracja wojskowa mężczyzn urodzonych w 1936 r., zamieszkałych na terenie Łodzi, których nazwiska zaczynają się na literę „B".

Odczyt TWP

W środę, dnia 6 bm., o godz. 19, w Ośrodku Propagandy Sztuki (park Sienkiewicza), prof. dr M. Wallis wygłosi odczyt ilustrowany przezroczami pt. „Architektura Odrodzenia w Polsce". Wstęp 1 zł.

Dzisiaj w kinach

NOWY (Więckowskiego 15) — godz. 19 — **„Dziewczyna z dzbanem"**
POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — godz. 14.30 i 18.30 — **„Królowa śniegu"**
IM. ST. JARACZA (Jaracza 27) — godz. 19 — **„Chirurg"**
MUZYCZNY (Piotrkowska 243) — godz. 19.15 — **„Dona Juanita"**
PINOKIO (Kopernika 16) — godz. 18 — **„Trzy misie"** (widowisko zamknięte)

MUZEA

PRZYRODNICZE (park Sienkiewicza) — czynne od godz. 10 do 17
SZTUKI (Więckowskiego 36) — wystawa prac malarzy polskich i obcych — czynna od godz. 9 do 15
PREHISTORYCZNE (Pl. Wolności 14) — czynne od godz. 10 do 18.

PUNKT WYSTAWOWY CBWA (Piotrkowska 102 a) — godz. 10—18 — wystawa prac plenerowych członków ZPAP.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — **„Burza"** — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA (Przejazd 2) — Program filmów dokumentalnych i kulturalno - oświat: **„Brylant małego kogucika", „Dzieci — przyjaciele ptaków", „W kraju socjalizmu 6-53"** — godz. 18, 19, 20.
Program dla najmłodszych: **„Maminsynek", „Niegrzeczny Fiedia", „Podziękowanie dla kotka"** — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA (Zielona 2) — **„Noc wigilijna"** — godz. 16, 18, 20.
MUZA (Pabianicka 173) — **„Lubow Jarowaja"** i ser. — godz. 18, 20.
PIONIER (Franciszkańska 31) — **„Srebrne kolczyki"** — godz. 17, 19.
POLONIA (Piotrkowska 67) — **„Strajk w Szanghaju"** — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74) — **Małżeństwo Katarzyny"** — godz. 18, 20.
1 MAJA (Kilińskiego 178) — **„Noc niespodzianek"** — godz. 17, 19.
REKORD (Rzgowska 2) — **„Wiosna"** — godz. 18, 20.
ROMA (Rzgowska 84) — **„Świat się śmieje"** — godz. 18, 20.
SOJUSZ (Nowe Złotno) — **„Przełom"** i ser. — godz. 18.30.
ŚWIT (Bałucki Rynek) — **„Arena śmiałych"** — godz. 18, 20.
TATRY (Sienkiewicza 40) — **„Bez adresu"** — godz. 18, 20.
WISŁA (Przejazd 1) — **„Światła w Koordi"** — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ (Prochulka 16) — **„Kotowski"** — godz. 16, 18, 20.
WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — **„Małżeństwo Katarzyny"** — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
ZACHĘTA (Żgierska 26) — **„Tajemnica linii okrętowej"** — godz. 18, 20.
DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — **„Czarodziejska torba", „Brudasek", „Mieszkańcy naszych lasów" PKF 53-53** — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

Radio

WTOREK, 5 STYCZNIA 1954 R. ŁÓDŹ, FALA 230,1 m

WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50.

6.00 Gimnastyka. 6.10 Kalendarz radiowy. 6.15 Muzyka. 6.50 Muzyka. 7.00 „Upowszechniamy wiedzę rolniczą". 7.05 Reportaż aktualny dla wsi. 7.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 7.30 Muzyka. 8.00 Muzyka. 8.20 Omówienie programu na dzień bieżący. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert orkiestry. 13.40 Utwory na obój. 13.55 Informacje. 14.00 Program dnia. 14.10 Słuchowisko pt. „Tik — tak". 14.30 Dla kółek młodych przyrodników. 15.00 Finał aktu II op. „Kopciuszek". 15.10 Audycja literacka. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 „Swojskie melodie". 16.20 Aud. dla młodzieży pt. „Najlepsi u nas". 16.35 Muzyka rozrywkowa. 16.55 „Najciekawsza korespondencja dnia". 17.05 Korespondencja z zagranicy. 17.20 Muzyka. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.40 Muzyka. 17.50 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 18.05 Łódzki tygodnik dźwiękowy. 18.25 Kolejny odc. opowieści Wł. Rymkiewicza pt. „Zwycięzcy i maruderzy". 18.35 Omówienie programu na jutro. 18.40 Recital skrzypcowy. 19.10 Audycja literacka. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Koncert symfoniczny. 21.26 Wiadomości sportowe. 21.36 Andaluzja — bolero. 21.40 Koncert krakowskiego chóru. 22.00 Audycja literacka. 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Muzyka klasyczna. 23.36 Fortepianowe utwory Debussy'ego.

WTOREK, 5 STYCZNIA 1954 R. WARSZAWA — FALA 1.322 m

WIADOMOŚCI: godz. 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.10 Koncert poranny. 6.50 Gimnastyka. 7.20 Muzyka rozrywkowa. 7.50 Kalendarz radiowy. 8.00 Dla młodzieży szkół podstawowych — „Błękitna sztafeta". 8.20 Rosyjska muzyka operowa. 9.00 Dla młodzieży szkolnej — montaż literacki wg powieści Rabelais pt. „Gargantua i Pantagruel". 9.40 Słuchowisko dla przedszkoli pt. „Goście z książek". 11.05 Dla dzieci młodszych — słuchowisko pt. „Marcinek". 11.25 Muzyka i aktualności. 12.15 „Na swojską nutę". 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert z Bydgoszczy. 13.40 Utwory na obój. 15.30 Opowiadania dla dzieci pt. „Pięć i trzy" i „Koziołeczek". 16.10 Pogadanka p. „Potok w lesie". 16.20 Koncert rozrywkowy ze Szczecina. 17.00 Z życia ZSRR. 17.30 Gra zespół gitarzystów J. Ławrusiewicza. 18.00 Z mikrofonem po kraju. 18.15 „Od Tatr do Bałtyku" — muzyka ludowa. 18.30 Utwory fortepianowe F. Liszta. 18.45 Koncert wtorkowy. 19.45 Audycja dla wsi. 20.28 Wiadomości sportowe. 20.38 Muzyka taneczna. 21.00 „Die Bremerstadtmusikanten" — słuchowisko. 22.30 Verdi — kwartet smyczkowy E-mol.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12 **Telefony:** centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42, dział miejski 260-42, dział włókienniczy 218-11, dział rolny 146-82, dział sportowy 141-71. Redakcja nocna 156-81. **Dział ogłoszeń** — Łódź, ul. Piotrkowska 86, tel. 111-50 i 114-75. **Wydawca:** RSW „Prasa". **Adres Redakcji:** Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumerata miesięczna, wynosząca zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch".

D-5-13001